Nr 236. Kraków, Niedziela 15 Października 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczetowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Gęś kapitolińska.

Kraków, 14 października.

Dnia 12 bm. otrzymaliśmy telegram z Pragi, który nam doniósł, że według wiadomości, otrzymanej z Wiednia przez praską *Politik*, dr. Leon Biliński wypracował projekt ustawy językowej dla wszystkich krajów koronnych i że w redakcyi projektu tego wzięli udział posłowie: hr. Wojciech Dzieduszycki i Włodzimierz Kozłowski. Wczoraj otrzymaliśmy w tej sprawie telefoniczne wiadomości z Wiednia, które przyniosły garść bliższych szczegółów, odnoszących się tak do samego projektu ustawy językowej, jakoteż do sposobu traktowania go przez prawicę. Umieściliśmy owe doniesienia, nie zabraliśmy jednakże głosu i nie wypowiedzieli swego w tej kwestyi sądu z tej prostej przyczyny, że nie mieliśmy przedwczoraj, a nie mamy i dzisiaj jeszcze żadnych danych, któreby stanowić mogły punkt wyjścia do poważnej dyskusyi publicystycznej.

Ale jak przysłowie powiada, że są ludzie, którzy obawiają się własnego cienia, tak doświadczenie polityczne stwierdza, że są stronnictwa, które widzą wszędzie widma niebezpieczne i węszą intrygi zakulisowe nawet wówczas, gdy najbliżej stojący jeszcze nie wiedzą, jakie skutki pociągnie za sobą ten lub ów polityczny wypadek. Do rzędu takich stronnictw należą zbankrutowani w życiu publicznem menerzy kapitalistycznego liberalizmu, a czuły i czujny ich organ *Neue Freie Presse* podnosi na dany znak zawsze taki alarm, jak gdyby się państwo chwiało w swoich posadach. Powtórzyło się to, niewiadomo poraz który, ale z pewnością nie poraz ostatni, na wieść, że dr. Biliński wypracował projekt ustawy językowej. Zaledwie niemieccy fabrykanci z Czech północnych zdołali połknąć telegramy, donoszące o tem strasznem rzekomo dla Niemców zdarzeniu, już *Neue Freie Presse* umieściła wstępny artykuł, który ma spełnić w Austryi historyczną misyę gęsi kapitolińskich. Autor tego artykułu zaraz na początku pod adresem hr. Clary'ego wypowiedział kilka myśli, które mają być punktem wyjścia akcyi nowego rządu; następnie podsuwa obecnej większości parlamentarnej rozmaite złe zamiary, a wreszcie z całą zaciekłością i bezwładną złością powalonego na ziemię najemnego kondotyera, wymyśla p. Bilińskiemu. Ba, nietylko wymyśla byłemu ministrowi skarbu, ale obwinia go o to, że chce objąć spadek po hr. Clarym! A na czem opiera swój domysł przewidujący *Leitartikler* organu z Fichtegasse? Oto powiada: „Inaczej nie można wytłómaczyć sobie tej dziwnej wiadomości, że pan Biliński w chwili, gdy gabinet Clary'ego deliberuje jeszcze nad projektem ustawy językowej, mającym się przedłożyć Radzie państwa, już ma gotowy podobny projekt i obnosi go pomiędzy przywódcami prawicy“. Ponieważ walka o równouprawnienie językowe w Czechach góruje dziś nad innemi zagadnieniami politycznemi w Austryi, ponieważ hr. Clary myśli przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy językowej, ponieważ wreszcie dr. Biliński wypracował już taki projekt, więc logiczny umysł przerażonej „ciotki ladaco“ wyciągnął stąd wniosek, że p. Biliński chce wydrzeć ster rządów z rąk hr. Clary'ego! Bądźmy spokojni, prezydent ministrów potrafi ocenić ten logiczny łamaniec.

Załatwiwszy się w ten sumaryczny sposób z osobą dra Bilińskiego, przechodzi autor artykułu do samego projektu i twierdzi, że projekt ustawy językowej dla wszystkich krajów koronnych jest projektem ustawy państwowej, a więc stoi w sprzeczności z zasadą autonomii, która wymaga, ażeby sprawę tę załatwiły odrębnie dla odnośnych krajów Sejmy krajowe. Godną uznania byłaby ta troskliwość *Neue Freie Presse* o autonomię, ale tu wyłazi nagle szydło z worka, pod postacią uwagi, zwróconej do Polaków, że w takim razie Rusini w Galicyi musieliby posiąść na polu językowem te same prawa, któreby w krajach korony św. Wacława otrzymali Czesi! Wyzyskiwanie antagonizmu, a nawet niechęci Rusinów do Polaków należy z dawien dawna do ulubionych sztuczek politycznych pewnej grupy Niemców, ale broń ta zużyła się tak dalece, że rozsądny człowiek już by ją dawno był złożył pomiędzy bezużytecznemi zabytkami przeszłości. — Spór rusko-polski, podsycany sztucznie w egoistycznych celach przez rozmaite pseudo-patryotyczne żywioły, skończy się zupełnie inaczej, niż to przewiduje *Neue Freie Presse* i stojąca poza nią koterya.

Listy słowiańskie *).

Z Chorwacyi, w październiku.

(Chorwaci a Serbowie. — Wielka Chorwacya a Wielka Serbia. — Stosunki w Dalmacyi. — Spór o język literacki. — Zamach na dzieje Chorwacyi. — Kwestya glagolicka.)

Chorwaci, mieszkający głównie w widłach między biegiem Drawy i Sawy, nie tworzą tu jeszcze etnograficznej całości. Do tych dwu milionów ludności królestwa Chorwacyi i Slawonii należy dodać większość ludności dalmackiej (około $^1/_2$ miliona), należącej z dawien dawna do „trójjedynego królestwa“ i około miliona ludności Bośnii i Hercogowiny, w którym $^2/_3$ jest wyznania mahometańskiego. Poza tem mieszka w Istryi i Pobrzeżu około 200.000 Chorwatów, w Węgrzech powyżej Drawy około 300 000 — czyli, że Chorwatów liczyć można śmiało 4 miliony, rozdzielone na cztery większe prowincye. Na tejsamej ziemi mieszka Serbów około 2 milionów, z czego największy procent przypada na Węgry i Bośnię, wszędzie atoli są oni w stosunku do Chorwatów w mniejszości.

Stosunek tych dwu narodów do siebie jest dosyć ciekawy. Pod względem religijnym dzieli ich stanowczo wyznanie: Chorwaci są katolicy, Serbowie prawosławni czyli grecko-wschodniego obrządku. Historyczne tradycye jednych i drugich są różne, chociaż i jedni i drudzy długo jęczeli pod jarzmem tureckiem, a przecież mimo różnego alfabetu — u Chorwatów łacińskiego, u Serbów kirylicy — język to tensam, z drobnemi tylko odcieniami miejscowych dyalektów. Różniąc się pismem i wyznaniem, w życiu potocznem nie różnią się niczem, owszem wspólny język każe im się uważać za braci rodzonych tejsamej macierzy.

Powstanie osobnego królestwa serbskiego i księstwa czarnogórskiego w obrębie tego samego terytoryum etnograficznego, z drugiej zaś strony rozdarcie na trzy części tego samego szczepu chorwackiego, mającego za sobą świetną przeszłość historyczną, prowadzi nieuchronnie do niezgody i walki tam, gdzie chodzi o prawo posiadania na mocy religijnej i językowej wspólności. Małe królestwo serbskie marzy o wielkiej Serbii, sięgającej od Istryi i Dunaju po Adryatyk i jezioro skodarskie (Scutari), księstewko czarnogórskie, skazane na mały obszar górski życzyłoby sobie niemal tego samego, a jednemu i drugiemu wchodzą w drogę dążenia Chorwatów do stworzenia Wielkiej Chorwacyi, w którą prócz Dalmacyi, Bośnii i Hercogowiny weszłaby Istrya a nawet Kraina i części słowieńskie Karyntyi i Styryi.

I tak stają naprzeciw siebie dwa obozy wrogie i toczą się utarczki i bitwy z większem lub mniejszem powodzeniem, a tymczasem wspólni Chorwatów i Serbów nieprzyjaciele zacierają ręce z radości. *„Divide et impera!“* wołają wrogowie Słowiańszczyzny, bo wiedzą, że sforność Słowian południowych byłaby klęską dla nich a zwycięstwem sprawiedliwości...

Charakterystycznem polem walki między Chorwatami a Serbami jest Dalmacya. Niegdyś służebnica „królowej morza“ Wenecyi, z poddaństwem wzięła na się i charakter włoski, którego do dziś dnia miasta nadmorskie tak wyraźne noszą ślady. Powoli żywioł słowiański począł brać górę i zwycięstwo nad mniejszością włoską byłoby już dawniej przyszło, gdyby znowu nie „podzielone przeciw sobie królestwo“. Nieszczęście chciało, że w Dalmacyi są i Serbowie, chociaż w mniejszości znacznej. Chorwaci wyrzucają Serbom ich wielkoserbskie idee i inspiracye z Cetynii, ci znowu Chorwatom wielkochorwacką zachłanność. Korzystają z tego sporu Włosi i łącząc się z Serbami przeciw Chorwatom utrudniają im zwycięstwo. W tegorocznych wyborach gminnych przecież Chorwaci stanowczo zwyciężyli na całej linii: nawet w Splicie i w Dubrowniku wyszli z wyboru ich kandydaci, tylko w Zadarze (Zara) zwyciężyli Włosi.

Tym sposobem wystąpił na jaw charakter chorwacki kraju: gminy są chorwackie, szkoły chorwackie, sejm chorwacki i wszystkie autonomiczne urzędy. To też wołają dzienniki: „Co jest chorwackie, jest oparte na prawach historycznych i jest naturalne, co jest serbskie lub włoskie, jest sztuczne. Co z tego wynika? Że w takim kraju i urzędy państwowe powinny być chorwackie“. Tymczasem językiem urzędowym jest język włoski tylko na mocy zwyczaju, bo na to nie ma żadnej ustawy i sfery rządowe są nieprzychylne chorwackiemu językowi: *Narodni List* został niedawno skonfiskowany za poruszenie tej sprawy, pomimo że prokurator nie mógł zacytować ustawy, na mocy której językowi włoskiemu dano moc urzędową. Gdzie włoski język ustąpić musi, tam wchodzi na jego miejsce niemczyzna, a w ten sposób niebezpieczeństwo rośnie i walka o prawa narodowe Chorwatów nie ustaje.

Z pola politycznego przeszła walka Chorwatów z Serbami nawet na pole językowo-literackie.

Zaznaczyliśmy powyżej, że pomimo różnicy wyznania i alfabetu etnicznie i językowo Chorwaci i Serbowie są jednym narodem. Na tem stanowisku stoi i znany filolog słowiański, prof. Jagić w Wiedniu, który też dał temu przekonaniu ponowny wyraz, oceniając wydaną przed rokiem przez dra Szurmina „Historyę literatury chorwackiej i serbskiej“. Autor tej literatury, pomimo wielu i znacznych wspólności literackich, traktuje obie literatury oddzielnie, co i ze stanowiska historycznego i językowego Jagić uważa za fałszywe, równie jak przydzielanie epoki dubrownickiej tylko literaturze chorwackiej. Zresztą wiele zjawisk literackich najnowszej epoki można zrozumieć tylko przez wzajemny na siebie wpływ Belgradu i Zagrzebia.

Rzecz padła na grunt rozgrzany narodowym separatyzmem i wywołała wrzenie, zwłaszcza, że niedawno normalna gramatyka dra Mareticia, pisana głównie na podstawie zbiorów Karadżicia i umiejętnych prac Danicziciá, spotkała się również z odprawą, daną Mareticiowi w *Obzorze* przez młodego filologa, dra Antoniego Radicia. Przeciw Jagićowi wystąpił w szeregu artykułów prof. Pasarić, współredaktor *Obzora*, i starał się wykazać niekonsekwencyę między dawniejszemi a najnowszemi przekonaniami Jagića, równie jak fałsz w twierdzeniu, że literatura dubrownicka należy zarówno do Chorwatów, jak i do Serbów.

Sprawa nabrała rozgłosu i wywarła skutek — w rozdmuchaniu narodowego szowinizmu, który się nawet nie wahał uczonemu Jagićowi urządzić demonstracyi podczas jego pobytu w Abbazyi. Tak się zawsze działo i dziać będzie, ilekroć w sprawy naukowe wmiesza się jako sędzia antagonizm narodowy w postaci patryotyzmu. Tak było z rękopisem królodworskim w Czechach, tak jest obecnie z jednością literacką Serbów i Chorwatów. Ubolewać tylko należy, że naród ten, mający tylu postronnych nieprzyjaciół do zwalczenia, zużywa siły na wewnętrzne walki, aby zewnętrznemu wrogowi później nie można stawić mężnie czoła. Wszak wspólnym wrogiem Serbów i Chorwatów jest madziaryzm z jednej, a niemczyzna z drugiej strony! O tych stosunkach, wymagających dłuższego omówienia, później szerzej opowiemy; tu zaznaczamy tylko jeden jaskrawy dowód, jak rząd madziarski nie pomija niczego, aby dać uczuć swą władzę narodowi chorwackiemu, pomimo pewnej autonomii, danej mu z musu.

Oto w ogólnym obrazie krajów i ludów monarchii austryacko-węgierskiej, przedstawionym we wspaniałej publikacyi *Oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*, przyszła wreszcie kolej na królestwo Chorwacyi i Slawonii. Między częściami takiego obrazu wybitne miejsce zajmuje zawsze historya polityczna narodu, dlatego też wychodzi ona zwykle z pod pióra znakomitych w tym zakresie uczonych. Kiedy pomyślano o historyi Chorwacyi, dostrzegł jakiś kierownik tego działu w ministerstwie węgierskiem, że są w dziejach chorwackich fakta i szczegóły, których historycy madziarscy, ze względu na swój szowinizm narodowy, nie przedstawiają w należytem świetle. Gdyby tedy rzetelny Chorwat napisał dzieje te sprawiedliwie, stanęłyby pewne jej karty w sprzeczności z tem, co powiedziano w historyi Węgier. Wezwano tedy uproszonych już poprzednio autorów monografii Chorwacyi i nakazano im, aby odnośne sprawy przedstawili — w oświetleniu madziarskiem!...

Rzecz prosta, że uczeni ci podobną propozycyę z oburzeniem odrzucili i współpracownictwa wszelkiego się zrzekli. Skandal był nieunikniony, a tu wydawnictwo żądało już rękopisów do monografii Chorwacyi. W tym kłopocie wynaleziono urzędowego historyka, byłego szefa oświaty w Zagrzebiu, dra Krszniawego, który jest z zawodu filologiem, i powierzono jemu napisanie historyi chorwackiej. Smutno to, że się takiego zadania podjął, ale jeszcze smutniejszy sam fakt, że podobne propozycye nawet wyjść mogą ze strony rządu węgierskiego. Analogii do takiego fałszowania dziejów moglibyśmy chyba poszukać tylko w szkolnych podręcznikach historyi rosyjskiej...

Wrogi wszystkiemu, co słowiańskie, radby rząd węgierski zatrzeć wszelkie ślady dawnych wspomnień i tradycyj nawet w obrządkach kościelnych. Jak wiadomo, dwie dyecezye, splicka (Spalatto) w Dalmacyi i kercka (Krk-Veglia) w Istryi, zachowały z dawna przywilej używania w kościele katolickim języka starosłowiańskiego. Obecnie kurya rzymska postanowiła znieść te odrębności; narodowcy chorwaccy widzą w niej część swych przywilejów narodowych, i dlatego postanowiono wszelkiemi siłami starać się o utrzymanie tradycyi. Sprawa dotąd nie rozstrzygnięta, ale żydowsko-węgierska prasa przedwczesnemi donosami drażni Chorwatów i cieszy się naprzód ze zniesienia tego przywileju, w którym widzi podstawę — panslawizmu (!), a, jak wiadomo, widmo to nie daje spać Madziarom... *(Prz.)*

*) Pod tym nagłówkiem umieszczać będziemy peryodycznie wiadomości z życia i literatury narodów słowiańskich w Austro-Węgrzech, pisane specyalnie dla *Nowej Reformy*, a czynimy to w poczuciu potrzeby zapoznania naszej publiczności z pobratymczemi szczepami, do których nas stosunki coraz więcej zbliżają. *Przyp. red.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Budapeszt, 12 października.

(Petycye ad acta! — Minister Wlassics w Wiedniu. — Odroczenie posiedzeń plenarnych. — Budżet państwa i jego stolicy. — Gospodarka miejska. — Niechęć do Haluwsa. — Kontrola gabinetowa. — Książęca para w Budapeszcie. — Przyjęcia jej w „Park-Klubie“. — Baron Atzél Bela i jego najnowsze projekta. — Przyjazd i pobyt króla.)

Inscenowana znowu w Sejmie węgierskim dyskusya w sprawie pomnika Hentziego, ustawionego, jak wiadomo, obecnie w podwórzu szkoły kadetów (honwedów), skończyła się, — jak to było zresztą do przewidzenia — porażką opozycyi sejmowej. Petycye czterech gmin, wniesione do Sejmu, o usunięcie pomnika z podwórza szkoły wojskowej, przekazano, w myśl wniosku komisyi petycyjnej, do archiwum Izby. Minister prezydent Szell, bardzo dowcipnie tłómaczył opozycyi sejmowej, że sprawa pomnika Hentziego, nie istnieje więcej, pomnik generała bowiem przeniesiony z placu św. Jerzego, na podwórze szkoły katetów i ustawiony nad szczątkami poległych bojowników, stracił znaczenie pomnika, jakie miał do niedawna, a stał się, dzięki łasce monarszej, dzisiaj nagrobkiem tylko. W tym samym duchu przemawiał poseł Ferdynand Horańsky, poczem Izba większością olbrzymią głosów, odesłała petycye do archiwum.

Wczoraj cichaczem wyjechał do Wiednia minister Wlassicz i był na audyencyi u króla. Wizyta ministra wyznań i oświaty w Wiedniu, jest w ścisłym związku ze sprawą dra Ottona Vargi, profesora historyi w gimnazyum tutejszem, który podobno przy wykładach dopuszczał się obrazy panującej dynastyi i skutkiem tego został tymczasowo suspendowany, aczkolwiek minister ma zamiar uwolnić dra Vargę od obowiązków profesorskich. Przeciw temu podnoszą się jednak głosy opinii publicznej, liczne deputacye przemawiać będą jutro u ministra za utrzymaniem dra Vargi na stanowisku, a poseł Pichler interpelował ministra w tej drażliwej

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

25 (Ciąg dalszy.)

XI.

Pod jesień kopalnia pana Bratkowskiego wrzała pracą i ruchem, gdyż, stosownie do umowy, pan Krausberg bił dziesięć nowych szybów. Dawniejsze ośm dawały wprawdzie dochody, i to dość znaczne, ale nowe pochłaniały nietylko wosk z ośmiu nowych jam, ale w książce głównej szereg rozchodów ciągle wzrastał i przerastał dochody.

Na razie pisarz Efet Roger pokazywał panu Bratkowskiemu dość uprzejmie swoje buchalteryjne książki, stopniowo grzeczność jego stawała się zimną, wreszcie lekceważącą, a następnie pan Bratkowski musiał pilnować chwili, gdy książki były wolne od nieustannego zajęcia to pisarza, to znów jego pomocników. Podobny stosunek wytworzył się między magazynierem, przyjmującym i ważącym wosk dobyty, a byłym właścicielem. Rozpoczęły się zwłoki w przyjmowaniu wosku ze szybów; w jednym zabrakło ludzi do niesienia, w drugim kończono oczyszczanie, w trzecim wymyty z łupku wosk był zbyt mokry tak, że często dopiero późną nocą przystępował magazynier, krewny pana Krausberga, do odważania nabytku dnia.

Dozorcy szybów wszelkie uwagi, nawet najsłuszniejsze przyjmowali z początku dość chętnie, bez stosowania się do słów jego, następnie lekceważąco, — wreszcie oświadczył mu Abrum, że robota około szybów nie powinna go wcale obchodzić, niech pilnuje wagi wosku i książek. Skarga na dozorcę wywołała ironiczny uśmiech u pana Krausberga:

— Panie Bratkowski, Abrum panu powiedział prawdę, on odpowiada za szyb, nie trzeba mu było dokuczać.

Kupcy, faktorzy, przedsiębiorcy i nafciarze unikali go, nie chcieli rozmawiać, nie interesowali się bowiem jego czwartą częścią, którą rządził dowolnie pan Krausberg.

W tym świecie gorączki poszukiwań wosku i nafty, pogoni za zyskami loteryjnemi, bezwzględności w wyborze środków wzbogacenia się, wśród całej tej zgrai ludzi, nadbiegłych z różnych stron świata, roznamiętnionych, żyjących i oddychających zyskiem i wyzyskiem, on po sprzedaniu kopalni, chodził osamotniony, zaniedbany, zeszedł do kategoryi licznych poszukiwaczy, którym los nie sprzyjał, a którzy kręcili się na złotodajnych kopalniach martwi, nieużyteczni, pogardzani i potrącani przez falę szczęśliwców.

Ten nagły przeskok z pozycyi niezależnego przedsiębiorcy do roli biernego kontrolora, odczuł pan Bratkowski bardzo dotkliwie, stracił humor, pewność siebie, unikał ludzi, bo wszędzie wszystko przypominało mu minione czasy samodzielności.

Po wielkich wysiłkach nerwowych i podnieceniu gorączkowego poszukiwacza wosku, ogarnęła go apatya, brak woli, brak energii, gdy przekonał się, iż wszelkie usiłowania osiągnięcia wpływu i znaczenia na bieg kopalni nie osiągnęły skutku.

— Mój Guciu, jedź na Wolankę, trzeba przypilnować wagi wosku, rozchodów....

— W jakim celu? Każdy rozchód oni usprawiedliwią, zapiszą i porachują. Wosku nie chcą ważyć przy mnie, przenoszą częściowo do magazynu, od rana do późnej nocy, co ja pomogę?

— Ależ Guciu, my żyjemy ciągle z gotówki otrzymanej, a gdy ona się wyczerpie, co będzie?

— Da Krausberg, — odpowiedział z ironią — przecież sama zgodziłaś się na umowę.

— Więc pilnuj, staraj się dowiedzieć prawdy, nie odstępuj od kopalni.... No, jedź Guciu, jeśli już nie dbasz o siebie, to pamiętaj o dzieciach.

I wyjeżdżał, by znów wrócić zniechęconym, rozgoryczonym i zwątpiałym.

Nareszcie w połowie lutego pojawił się wosk w nowych szybach. To podnieciło jego stępiałe nerwy, nie czekając zachęty żony, pospieszył na Wolankę, postanawiając dopilnować wagi i szczegółowo zbadać rachunki rozchodów.

Jadąc, zdawało mu się nawet, że kupcy i pisarze patrzą na niego innem okiem, gdyż teraz i on zaważy ze swą czwartą częścią na szali handlu, a dojeżdżając do kopalni, czuł powrót energii, ochoty, zapału!

Z dawną butą i pewnością siebie kazał sobie podać księgę główną.

— Zaraz... zaraz... ona mi będzie potrzebną — odpowiedział Efet spokojnie.

— Żadne zaraz — krzyknął — książka i koniec... mam w kontrakcie prawo kontroli kopalni.

Efet spojrzał na niego zdziwiony, i nic nie mówiąc, podał żądaną książkę.

Pan Bratkowski otworzył i zmienił kolor twarzy, widząc w rachunkach 22.400 złr., a w dochodach 8.600 złr.

— Co to znaczy!? — mówił poirytowany — tak olbrzymie rozchody, a dochód tak mały!? To jakaś pomyłka, to nie może być!

Efet wzruszył ramionami i rzekł obojętnie:

— Niech pan liczy, książki są w porządku.

— Ależ to chyba jakieś szachrajstwo siedzi!

— Co w książce, to prawda, niech pan liczy.

Zatrzasnął gwałtownie książkę, rzucił na stół i biorąc czapkę, zawołał na odchodnem:

— Już ja was skontroluję! Bez kwitu nic przyjmę żadnego wydatku.

— Będą i kwity — odezwał się Efet, a po jego wyjściu, dodał: — *a dummer Goj*.

Poszedł wprost do składu, zastał go jednak zamkniętym, magazynier zaś wyszedł za interesami.

Przechodził od szybu do szybu, ciesząc się wydobytym woskiem, nie pomijał i sitarzy, przyglądając się bacznie ich robocie i łupkom, noszonym w kubłach przez lepiarzy. Wosk był wszędzie i ładny i obfity. Fala wielkiego żalu, dotkliwego bólu ogarnęła go na myśl, że dobrowolnie zrzekł się tego złota, które teraz płynęło taką szeroką strugą. Tyle pracy, energii, życia, tyle starań, kłopotów i walk włożył w tę kopalnię, i wszystko poszło na marne, dziś korzysta z owoców jego pracy inny. Zazdrość szybko kiełkowała i rozwielmożniła się w jego uczuciach, zazdrość szczęścia, powodzenia, bogactwa, i ona wzmogła jego energię w dopilnowaniu czwartej części zysków.

Usiadł przy jednym z bogatszych szybów, spoglądając na pracujących. Jeden z robotników przywitał go pokornie.

Na razie sądził, że to który z chłopów z jego dawnej wsi, i patrzał na niego uporczywie, chcąc przypomnieć sobie jego nazwisko.

— Pan mnie pewno zapomniał — odezwał się robotnik — a ja pracowałem u pana w roku zeszłym... Byliśmy razem z Pawłem, który zginął w jamie.

— A ten jamarz, co to spadł, bo ktoś podciął liny — objaśnił Jan.

— Pamiętam, pamiętam... — rzekł były właściciel. — Szkoda człowieka, był on dobry.

— Oj dobry, bo dobry, niema drugiego — westchnął Jan.

— Po chwili jeden z robotników rzucił pytanie:

— Ciekawa rzecz, kto podciął liny?

— Hm... hm... kto podciął!? — rzekł Jan po dłuższym namyśle — Pan Bóg wie kto i pomści krew niewinną.

Pan Bratkowski, patrząc na rosnącą kupę wosku, zwrócił się do dozorcy:

— Czy codziennie szyb tyle daje?

— To tylko dzisiaj — odpowiedział szybko — przez ostatnie czasy ledwie, nieledwie coś kapnęło.

— A teraz tak dużo? — zdziwił się.

— Może pan mi nie wierzy?... Niech pan pyta robotników... Co nieprawda? — spytał pracujących.

Ci odmruknęli głucho:

— Alboż my wiemy?

— A może i tak.

— Ileż tu wosku na kupie, jak sądzisz? — rzekł do dozorcy.

— Może 30 funtów, może trochę więcej.

— Tu? Co najmniej 80 albo 90 funtów — zawołał — to przecież wielka kupa.

— Może... Dowiemy się wieczorem w magazynie.

Robotnicy, słuchając tej rozmowy, uśmiechali się nieznacznie, mogliby bowiem objaśnić pana Bratkowskiego co do ilości wosku, ale milczeli, nietylko z obawy przed żydem, lecz z wrodzonej niechęci do pana, do szlachcica.

(C. d. n.)

sprawie na wczorajszem posiedzeniu Izby. Minister nie był obecnym, więc poseł Pichler nie uzyskał odpowiedzi, a minister gotów udzielić odpowiedzi już po dokonanym fakcie, gdyż Izba sejmowa plenarne posiedzenia odracza aż do 30 bm., aby komisya finansowa Sejmu przez ten czas rozpatrywała pozycye preliminarza budżetowego na rok 1900.

Jednocześnie z przedłożeniem budżetu państwowego w Sejmie, magistrat przedstawił stołecznej Radzie miejskiej do aprobaty budżet przypuszczalnych dochodów i wydatków miasta Budapesztu, na rok przyszły. Bilansowe zestawienie rachunków państwa w końcowych swoich cyfrach przedstawia na rok przyszły nadzieję kilkunastu milionów zwyżki w dochodach, miasto Budapeszt jednak, będzie miało, według przedłożenia magistratu, blisko ½ miliona... deficytu. Jako mieszkańcy stolicy możemy się znowu spodziewać zdwojenia siły śruby podatkowej na rok przyszły ze strony miejskiej administracyi, która, nawiasem mówiąc, dawno już choru je na deficyty z roku na rok się zwiększające. Gospodarka miejska u nas fatalna, klika żydowskich *„geschäfciarzy“* rządzi i magistratem i Radą miejską, jak tylko chce, ale zawsze z korzyścią dla protegowanych przez nią przedsiębiorców, także do sfer żydowskich należących. Dzisiaj przeciw panu burmistrzowi Halmosowi zwraca się cała niechęć mieszczan stolicy, a gabinet węgierski silnie zaczyna kontrolować gospodarkę burmistrzowską i magistracką stolicy. Minister spraw wewnętrznych Szell niejednokrotnie dał już uczuć siłę swojej władzy magistratowi, a minister handlu Hegedüs depcze ciągle po nogach Radzie miejskiej i zwraca jej gospodarkę na tory racyonalnością wskazane.

Od tygodnia bawi w stolicy Węgier dziedziczny książę Sasko-Mainingeński z małżonką swoją, jak wiadomo najmłodszą siostrą cesarza Wilhelma niemieckiego. Tutejsza arystokracya zajęła się uprzyjemnieniem pobytu książęcej pary w Budapeszcie, a baron Bela Atzel, magnat węgierski „pierwszej wody“, towarzyszy i podejmuje dostojnych gości w przepysznych salonach arystokratycznych tutejszego „Park klubu“ na *Stefanie-Strasse*, gdzie książęta obiadują przy dźwiękach cygańskiej kapeli. „Park klub“ wspaniałe rzeczywiście *tusculum* arystokracyi tutejszej, odznacza się nietylko zewnętrznie piękną formą architektoniczną, jako pałacyk wśród drzew i zieleni, ale wewnętrzne tego pałacyku urządzenie, przechodzi wszystko, co sobie tylko fantazya ludzka, pod względem przepychu i bogactwa, wymarzyć może. Baron Bela Atzel, jest tego „Park Klubu“ projektodawcą i współzałożycielem, nadto prezesem klubu. Magnat ten cieszy się wzięciem we wszystkich kołach tutejszych obywateli, od najwyższych sfer do najniższych, a ponieważ każda myśl przez niego podniesiona lub urzeczywistniona, uwieńczona została powodzeniem, przeto i najnowsze jego projekta, niezawodnie wejdą w życie w jak najkrótszym czasie. Do takich projektów należy myśl przedłożona już rządowi i Radzie miasta do aprobaty, założenia w Peszcie olbrzymiego placu, dla zabaw i sportu najróżnorodniejszego, z którego korzystaćby mogli wszyscy mieszkańcy stolicy bez różnicy sfer towarzyskich.

Wczoraj wniósł także, na prośbę dra Varsony'ego, baron Atzel podanie do Rady miasta ażeby ona przyczyniła się ze swej strony datkiem 25 tysięcy złr. i zawezwała do składek wszystkie gminy państwa na rzecz mającego się w stolicy wystawić pomnika hr. Ludwikowi Bathyany'emu, straconemu w 49 roku z rozkazu Haynaua. Podanie swoje i projekt poparł baron Atzel, przesłanym na ręce burmistrza datkiem ze swej strony, wynoszącym 20 tysięcy koron. Trzeba przyznać, że czyn ten cechuje magnata i patryotę dobrego.

W poniedziałek przyjeżdża do Pesztu król Franciszek Józef i zabawi na Węgrzech całe dwa tygodnie, podczas których naturalnie, udzielać będzie posłuchań w salach królewskiego pałacu w Budzinie.

ski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 października.

W dobrze poinformowanych Kołach berlińskich utrzymują, że po przyjeździe cesarza Wilhelma do stolicy, ukryte przesilenie polityczne stało się jawnem i przybrało ostry charakter. Pomimo półurzędowych zaprzeczeń konflikt pomiędzy ks. Hohenlohem a Miquelem, jest faktem niezaprzeczonym. Mówią, że życzeniem cesarza jest, aby obaj mężowie pozostali na swych stanowiskach; ale kompromis pomiędzy nimi zdaje się być niemożliwym do osiągnięcia: tak dalece obaj mężowie stanu różnią się zarówno w swych poglądach i celach politycznych, jakoteż w metodzie postępowania. Z półurzędowych zapewnień o zupełnej zgodzie między nimi wszyscy śmieją się, jak z tureckich obietnic co do płacenia długów. To też powszechnem jest mniemanie, że jeden z nich musi ustąpić. Stanowisko księcia Hohenlohego wydaje się silniejszem; w takim razie dni p. Miquela byłyby policzone.

Z kongresu socyalistów.

W polemice Bebla z Bernsteinem na kongresie socyalistów w Hanowerze zwycięży poglądy Bebla: kongres przyjął 216 głosami przeciw 21 znaną naszym czytelnikom rezolucyę Bebla, w której zaznaczono, iż partya socyalno-demokratyczna nie widzi powodu do jakiejkolwiek zmiany zasadniczych swych poglądów i swej dotychczasowej taktyki, a zarazem nie uważa za potrzebne odrzucać współdziałania z partyami burżoazyjnemi przy wyborach i dla osiągnięcia konkretnych korzyści politycznych i ekonomicznych dla klasy roboczej.

Na piątkowem posiedzeniu kongresu omawiano kwestyę militaryzmu. Referent Geyer, członek parlamentu niemieckiego, przedłożył następującą w tej sprawie rezolucyę: „Wojskowość jest dzisiaj w całym swym rozwoju i organizacyi wybitnem narzędziem władzy ku utrzymaniu i wzmocnieniu klas panujących, a zarazem głównym środkiem popierania wszelkich dążności wrogich ludowi i klasie roboczej, — jest urządzeniem, dającem się utrzymać jedynie za pomocą ciężkich i wciąż powiększających się ofiar z krwi i mienia, narzucanych robotnikom przez społeczność panującą. Wobec tego musi być dążeniem socyalnej demokracyi, aby z gruntu przekształcić obecną wojskowość w taki sposób by zbrojna siła narodu przestała być środkiem pognębienia na wewnątrz i ciągłego zaniepokojenia na zewnątrz, a stała się środkiem zabezpieczenia praw ludu i swobód obywatelskich, jakoteż obrony od zewnętrznej strony.

„Dla osiągnięcia tego celu partya socyalno-demokratyczna domaga się ugruntowania organizacyi obrony krajowej i ludowej na zasadzie demokratycznej, wykluczającej system kastowy i przeciwieństwo pomiędzy ludem a wojskiem; każdy zdolny do noszenia broni obywatel obowiązany jest do służby wojskowej, a odpowiednie wychowanie młodzieży ma ją do tego przygotować. Wychodząc z tego stanowiska, kongres sądzi, iż samo przez się rozumie się, że 3 punkt programu stronnictwa musi być utrzymanym bez zmiany, i wzywa parlamentarną reprezentacyę stronnictwa, aby i nadal odmawiała państwu wszelkich środków na utrzymanie istniejącego systemu militarnego i korzystała z każdej sposobności do propagowania wyrażonych tu zasad“.

Przesilenie w Bulgaryi.

Sobranie bułgarskie składa się dwóch głównych stronnictw: ze zwolenników Radosławowa i Grekowa. Przy ostatnich wyborach uzupełniających 38 mandatów na 39 dostało się stronnikom Radosławowa, skutkiem czego Grekow podał się do dymisyi. Na czele nowego gabinetu stanął wprawdzie, jak wiadomo z wczorajszych telegramów, Iwanczow, Radosławow jednak zatrzymał w nim dla siebie tak ważną w stosunkach bułgarskich tekę spraw wewnętrznych. Z poprzedniego gabinetu pozostali prawie wszyscy ministrowie na swych stanowiskach. I tak, Iwanczow zatrzymał w swym gabinecie Tenewa, jako ministra skarbu, aczkolwiek różni się z nim znacznie w zapatrywaniach politycznych. Fakt ten tłómaczą powszechnie trudnościami finansowemi, w jakich znajduje się Bułgarya, a którym jedyny Tenew, jako tęga siła fachowa, stawić może czoło. W gabinecie pozostał również Naczowicz będący wielkim zwolennikiem Grekowa.

Książę Ferdynand początkowo nie chciał nawet słyszeć o dymisyi Grekowa, który takie położył zasługi wobec niego przy nawiązaniu stosunków przyjacielskich z Rosyą. Widoczna przecież mniejszość, w jakiej Grekow znalazł się w Sobraniu, skłoniła księcia do uwzględnienia prośby Grekowa. W ostatniej chwili na decyzyę księcia wpłynąć miało także wielkie oburzenie, wywołane w całym kraju aresztowaniem byłego ministra Karawełowa. Interesującem będzie w każdym razie stanowisko, jakie nowy gabinet zajmie wobec Rosyi, gdyż Radosławow, *spiritus rector* nowego gabinetu, dotąd za jej zwolennika nie uchodził.

Z uwag pesymisty.

(Policya krakowska i socyaliści. — Zbrodnie stronnictwa ludowego. — Prokurator pokrywający zbrodnie demokratów.)

Zapłakałem rzewnie, pochłonąwszy 3 artykuły *Spectatora* w *Czasie* o ruchu ludowym. A rozrzewnienie moje wzmogło się, gdy, na dobitek, przeczytałem z konserwatywnego organu korespondencyę ze Lwowa o procesie w sprawie Kasy Oszczędności.

— Mocny Boże, — pomyślałem, — na cośmy zeszli w Galicyi! Nie mamy wprawdzie, jak nie mieliśmy i przedtem, pieniędzy; mieliśmy za to i mamy lud ciemny i przymierający głodem. Ale pocieszaliśmy się zawsze myślą, że nad wolnym krajem naszym, pływającym po uszy w autonomii i swobodach obywatelskich, unosi się skrzydło *(sit venia verbo!)* urzędnika Polaka, lub Rusina, przybranego w mundur gwiaździsty. Odczuwaliśmy wprawdzie bardzo często dotkliwy brak niezależnych posłów, których głos znalazłby posłuch i uważanie, ale za to rząd nie skąpił nam nigdy swojej opieki, zwłaszcza gdyśmy się od niej wypraszali. Teraz pokazuje się, że urzędnicy nasi poszli na lep zwodniczych haseł i jedni z nich oczkują z socyalistami, drudzy skrycie idą ręka w rękę z „demokratami“ w chwilach, gdy w obcych kasach rękę maczają.

Dowiedziałem się tedy z przerażeniem ze szpalt *Czasu*, „że u nas każdy stosuje się lub nie stosuje do ustaw, robi co tylko żywnie chce“. Wprawdzie redaktor tegosamego dziennika napotkał na pewne przeszkody, gdy mu się „zachciało“ sprowadzić do Krakowa Chorwatów i Słowaków na zjazd dziennikarski, i nawet tłomaczył p. namiestnikowi, że czuje się ograniczonym przez to w swoich prawach obywatelskich, — ale boleść ta nie musiała być zbyt głęboką, gdy tak prędko o niej zapomniał. Niktby się jednak nie domyślił, że zarzut stronniczości trafił tym razem.. policyę krakowską. Wprawdzie aresztuje ona dość krewko „towarzyszów“ socyalistycznych, ale czyni to widocznie tylko dla pokrycia skrytej sympatyi dla partyi p. Daszyńskiego. Redakcya *Czasu* przypomina, że w lecie bieżącego roku pos. Daszyński wzywał towarzyszów w ujeżdżalni pod Kapucynami do „rewolucyi“ *(sic!)*, a komisarz rządowy siedział spokojnie i słuchał cierpliwie, jak długo się Daszyńskiemu i towarzyszom jego mówić podobało. Dowiedziałem się nadto o powstałej na tle tych stosunków legendzie, obecnie przez *Spectatora* w świat puszczonej, jakoby Daszyński, zamykając zgromadzenie, miał się odezwać: „Widzicie towarzysze, jakem sobie umiał wychować komisarzów policyi“. Referent *Czasu*, powtarzając tę niewinną „legendę“, dodaje z wrodzonej sobie dobroci serca do tych słów nawiasową uwagę: „mógł był dodać: i dyrektora policyi także“.

Otóż pięknych dożyliśmy czasów: komisarze policyi, ba, dyrektor tej ochronnej instytucyi, kokietują z socyalistami, a kto wie nawet, czy... Ale wolę już milczeć, gdyż boję się słów własnych. Pięknie będziemy wyglądać, gdy „towarzysze“ p. Daszyńskiego zaczną nam gwizdać i wołać po ulicach: „hańba rabusiom prawa wyborczego“, — a policyant udawać będzie, że nic nie widzi i nic nie słyszy!

Dzieją się też w kraju okropne rzeczy. Taki Bojko np. chodzi dotąd bezkarnie, chociaż, jak pisze organ panów krakowskich „księża powiatu dąbrowskiego, dbali o dusze swoich parafian, przestrzegają ich z ambony, aby się z Bojką nie wdawali, by mu nie wierzyli“. Jeden z tych księży zrobił nawet Bojce ten „za wielki zaszczyt“, że zbyt długo zajmował się nim (na ambonie) i w przystępie kapłańskiej pobłażliwości nazwał go aż „antychrystem“. Jakiż był tego skutek? Oto Bojko, pomimo danej mu przez jednego z posłów krakowskich w Sejmie nauki, nie wyskoczył z radości, — no, ale też „nie czułby się tak bardzo dotkniętym tem nazwaniem, gdyby nie inni“ *(sic!)*. Stało się też inaczej. „I zupełnie tak, — pisze miłością dla ludu trawiony referent *Czasu* — jak przeciętny parobek *(sic!)* uważa się w swojem i innych mniemaniu za daleko więcej obrażonego, jeżeli mu ekonom powie przy innych np. „ty kupidynie“, niż gdyby mu powiedział poprostu „durniu“, tak też i Bojko pod suggestyą wszystkich parafian, uczuł się ogromnie dotkniętym i nieszczęśliwym“.

Nie wątpię, że poseł Bojko, w tak niesłychanie czuły sposób poczęstowany przez organ panów krakowskich, uzna swój błąd i nietylko podziękuje księdzu, który nazwał go „antychrystem“, lecz wszystkie swoje sympatye zwróci ku „panom“, których organ wytłómaczył mu, jak bardzo ich serca goreją miłością do tego ludu, z którego on pochodzi, i któremu posłuje. Ileż-bo w tej eksplikacyi *Czasu* mieści się wielkopańskiej nonszalancyi, ile gorącego afektu dla ludzkiej godności chłopa polskiego! „Mogłem ci powiedzieć: „durniu“ — ale powiedziałem ci tylko „kupidynie“, licząc na bezmiar twojej głupoty, która znowu mojem jest dziełem, bo cię w niej wychowałem“ — powiada chłopomaństwem grzeszący redaktor *Czasu* do posła ludu polskiego...

Ach! Jakżeż ten lud jest niewdzięczny. Za objawy tak gwałtownej miłości, jaka wieje z każdego wiersza referenta ruchu ludowego w *Czasie*, — chłop polski nie chce czytać tego zacnego organu, a rwie się do... *Przyjaciela Ludu*. Ludowcy przeszli socyalistów i Stojałowszczyków. Taki Stapiński chodzi w biały dzień i buntuje chłopów, a nikt mu w tem bezbożnem dziele nie przeszkadza. Agitacya ludowców czerpie soki z tajemnych źródeł. *Spectator* z *Czasu* zwraca uwagę, że stronnictwo ludowe wydawać ma nowe pismo dla kobiet włościańskich p. t: *Przodownica* za 20 centów, że całe masy *Przyjaciela Ludu* rozchodzą się za darmo, że wreszcie „funduje się corocznie chłopom rozmaite podróże dla przyjemności, n. p. w tym roku do Warszawy i Rapperswylu“.

„Wszystko to kosztuje i dużo kosztować musi — szepcze *Spectator* z tajemniczą miną. — Stronnictwo więc widocznie rozporządza znacznemi funduszami. Skąd więc te fundusze?“...

Naturalnie, nie daje im pieniędzy ani Wysłouch, ani Lewakowski... Więc kto? Skromne to pytanie rzuca organ panów krakowskich najwidoczniej pod adresem policyi i namiestnictwa... Jeżeli obie te władze dobrze się wezmą do rzeczy, gotowe odkryć okropną tajemnicę i zwiastować światu wieść przerażającą, że są ludzie, którzy nie upatrują przyjemności w przegrywaniu kolosalnych sum w karty, w wyrzucaniu pieniędzy na kokoty, lecz wolą ludowi otwierać oczy na bezdeń nędzy moralnej i materyalnej, w jakiej żyje. Ba, gotowo wyjść na jaw, że sam chłop odejmuje sobie od ust łyżkę strawy, aby kupić sobie gazetkę, która się jego losem zajmuje. Naturalnie, powinien on iść śladem magnatów i najpierw „puścić“ ojcowiznę, a potem dopiero myśleć o uszczęśliwieniu kraju; ale któż chłopa nauczy rozumu?!

Spectator kończy jednak swoje medytacye pesymistyczną przepowiednią. Zapisuje tylko wzmiankę, że poseł Wójcik zebrał na zjeździe techników w Krakowie 17 złr. 52 ct. na cele stronnictwa ludowego i rzuca w szeroki świat rozpaczliwy okrzyk: *Und Rest ist Schweigen!*

Jeżeli to odkrycie nie pchnie policyi lwowskiej na ślad tajnych spisków i nie zachęci jej do odbycia rewizyi w lokalach stronnictwa ludowego, a zakucia w dyby jego przywódców,— to już chyba nie masz sprawiedliwości w tej biednej Galicyi.

A zdaje się, że jej nie ma rzeczywiście. Dowodem tego akt oskarżenia przeciw Zimie. Lwowski korespondent *Czasu* daje p. Heydererowi „wygowor“ za to, że w akcie oskarżenia pominął „momenta polityczne“.

„Znaną było rzeczą — pisze lwowski korespondent *Czasu*, — że p. Zima hojnie popierał kredytem tych wszystkich, co mu byli bezwzględnie powolni i szli potulnie za jego hasłem — odmawiał zaś kredytu tym wszystkim, którzy stanowiskiem lub zasadami do przeciwnego zaliczali się obozu. Nie znał on granic w udzielaniu kredytu, gdy chodziło o najbardziej ryzykowne przedsiębiorstwa, gdy miały hasło demokratyczne — odmawiał zaś stanowczo pożyczek obywatelom wiejskim i rolnikom z piętnem konserwatyzmu. Zima był potęgą — a Kasa oszczędności była ogniskiem wielu agitacyj i robót stronnictwa, które go otaczało. Akt oskarżenia pominął tę stronę życia i działalności Franciszka Zimy“.

Ah! Co za szkoda, że autor tych uwag minął się z powołaniem. Gdyby jemu danem było panowanie w prokuratoryi państwa, mielibyśmy we Lwowie sensacyjny proces polityczny, gdy mamy teraz proces zwykły, proces karny. Co za szkoda, że mąż ten nie ma władzy wykonawczej, bo gotowiśmy doczekać się tej chwili, że nawet Czesława Kieszkowskiego wyłowionoby z jego Tusculum i stawiono przed kratkami sądowemi. Wtedy znalazłby prokurator dziennikarz z *Czasu* znowu wdzięczne dla swego talentu pole i przedstawiłby nam działalność byłego dyrektora referenta Towarzystwa ubezpieczeń nietylko ze strony finansowej, lecz i ze strony politycznej. Byłaby to także bardzo ucieszna historya.

Najfatalniejszy jednak dla p. Heyderera jest zarzut korespondenta *Czasu*, prawdopodobnie bardzo blisko stojącego biurek redakcyjnych przy ulicy Różanej, że nie wyświetlił, „gdzie się podziały miliony Kasy oszczędności?“ To znaczy, że śledztwo nie jest skończone i za mało ludzi siedzi w kryminale. „Gdzie się podziały miliony?“ Ba, gdyby tak zbadać można, gdzie wsiąkają wogóle zmarnowane pieniądze, byłoby to studyum arcyciekawe. W tym wypadku specyalnie powstały bogdaj kamienice we Lwowie, a kopalnie węgla i nafty w kraju... Ciekawość więc trwałaby niedługo, bo zaspokojonoby ją w krótkiej drodze. Ale przypomnieć n. p., gdzie się podziały pieniądze, wypłacane zbawcom Ojczyzny przez Katarzynę II., lub pieniądze za sprzedane „zagony ojczyste“ — byłoby także rzeczą niemniej budującą. Bulwary paryskie, salony „półświatka“, Montecarlo, Spaa, Ostenda i t. d. opowiedziałyby także niejedną na ten temat zabawną historyę. Skutek tylko brania i roztrwonienia pieniędzy jest tutaj troszeczkę odmienny. Zima nadszarpał finansową opinię kraju, to prawda gorzka; ale tamci panowie sprzedawali Ojczyznę: jedni w całości, drudzy kawałkami. Za Zimę kazano nam pokryć się wielkim „wstydem narodowym“ — zapomniano uczcić tych, którzy dokładali usilnych, choć bezowocnych starań, abyśmy przestali być nietylko państwem, lecz i narodem także. Sposób uczczenia tych ludzi obmyśleć powinni przecież, w imię prawdy i sprawiedliwości, ci, co się nam za Zimę wstydzić rozkazują.

M. K.

W przedeniu wystawy paryskiej.

V.*)

Sztuki piękne znajdą pomieszczenie zaraz na wstępie wystawy poza główną bramą w dwóch naprzeciw siebie stojących pałacach, których fasady frontowe zwrócone są ku nowej *Avenue*, łączącej Pola Elizejskie z Esplanadą. Będą to: *„le Grand Palais“* i *„le Petit Palais des Beaux-Arts“*. — Drugi z nich, przeznaczony na retrospektywną wystawę sztuki francuskiej, budują pod osobistym kierunkiem architekta Girault'a, według jego projektu, nagrodzonego pierwszą nagrodą w kwocie 5000 franków z pomiędzy 59, nadesłanych na konkurs. Plan jego przedstawia budynek w kształcie trapezu, zwróconego dłuższym bokiem do *Avenue Nicolas*. Środek frontowego skrzydła zajmuje wielki przedsionek, z którego rozchodzą się na dwie strony dwie galerye, oświetlone z góry i przeznaczone dla rzeźby. Każda z tych galeryj zakończona jest czworokątną salą; stąd wchodzi się do dalszych galeryj, zajmujących oba boki trapezu i przeznaczonych dla malarstwa. Wzdłuż wszystkich galeryj od wewnątrz szerokie portyki okalają kwiatowy ogród, zajmujący środek trapezu i tworzący tu różnobarwny kobierzec. Portyki te przeznaczone są dla odpoczynku zwiedzającej publiczności, która znajdzie tu pożądany chłód i napawać się będzie mogła zapachem i widokiem prześlicznych kwiatów środkowego ogrodu. Z galeryj bocznych wchodzi się przez narożne, okrągłe pawilony do części tylnej, tworzącej najkrótszy bok budynku. Dzieła sztuki pomieszczone będą tylko na piętrze, podczas gdy parter zarezerwowano na magazyny, biura i t. d. Środek fasady frontowej zajmuje jeden wielki łukowaty portal, przypominający się w strukturze Pałacu Inwalidów, do którego prowadzą obszerne, otwarte, półkoliste schody. Nad portalem wznosi się półkulista kopuła, przykrywająca główny przedsionek, a po obu stronach biegnie piękna kolumnada, w stylu jońskim. — Narożne pawilony zdobią bogato rzeźbione, trójkątne frontony, a pokrywają niższe od głównej czworokątne kopuły. Ozdobna balustrada kamienna, tworząc nieprzerwaną attykę, obiega wokoło cały gmach i zakrywa w ten sposób częściowo wysoki dach galeryi. W obu fasadach bocznych i tylnej powtarza się motyw joński,, skombinowany z motywem włoskiego renesansu, tak zw. „Palladio“.

Położenie gmachu na miejscu, ze wszystkich stron otwartem, wymagało równie artystycznego traktowania i bogatej ornamentacyi fasad bocznych i tylnej, i stąd też koszta jego wzrosły do 4 milionów franków. Wszystkie kopuły budynku będą złocone, a nagie przestrzenie pod architrawami zamierza p. Girault ozdobić różnobarwną mozaiką. Że pod tym względem wywiąże się on bez zarzutu, nie wątpi nikt, kto widział inne jego dzieło, a mianowicie kryptę z grobowcem Pasteura, gdzie potrafił zastosować wspaniałą polichromię z taką miarą artystyczną, jak rzadko. Pałac ten ma pozostać na zawsze własnością miasta i służyć po zamknięciu wystawy jako muzeum sztuki miasta Paryża.

Naprzeciw stanąć mający *„le Grand Palais“*, w którym znajdą pomieszczenie dzieła sztuki wszystkich narodów, a po ukończeniu wystawy przeznaczony na coroczny „Salon Paryski“ i peryodyczne wystawy, zajmuje 40 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni i kosztować będzie 16 milionów franków. — Budowa jego przysporzyła sporo kłopotu zarządowi wystawy, gdyż *jury*, nagradzając wprawdzie pierwszą nagrodą projekt architekta Louvet'a, orzekło, że żaden z nadesłanych na konkurs planów nie nadaje się do wykonania bez kardynalnych zmian i poprawek. Wobec tego, biorąc za podstawę nagrodzony pierwszą nagrodą projekt, postanowiono zmodyfikować go odpowiednio, kombinując równocześnie kilka planów i uzupełniając ornamentacyę motywami, wziętemi z innych, za najlepsze uznanych projektów. Zajmują się tem autorowie ich oprócz Louvet'a, pp. Deglane i Thomas, pod naczelnym kierunkiem Girault'a. Plan pałacu ma mieć kształt odwróconej litery T tak, że od środka nawy głównej, łukowato zakończonej, poprowadzona będzie pod kątem prostym szeroka galerya, mająca w głębi po bokach wspaniałe monumentalne schody, prowadzące do górnego piętra, a kończące się w tylnem skrzydle budynku wielką halą koncertową, kształtu eliptycznego. Takie rozłożenie planu ma tę zaletę, że stwarza ogromną krytą przestrzeń, która podczas festynów, zapełniona różnobarwnym tłumem i zalana rzęsistemi potokami światła, imponujące wywierać musi wrażenie. Galerye pierwszego piętra, bardzo obszerne, mieć będą tylko górne światło. — W fasadzie, której środek zajmują trzy monumentalne wejścia, przeważać ma styl klasyczny, szczegóły jednak wielu jeszcze ulegną zmianom, zanim przyjdzie do ostatecznego wykończenia. Przedewszystkiem tak fasada, jak i dach gmachu, muszą być obniżone, aby dostrajały się do mniejszego, a tak pięknego „małego pałacu“. Gdyby bowiem trzymano się ściśle pierwotnego projektu, to „mały pałac“ byłby przygnieciony ogromem fasady tamtego. Przeciwnie znów, co się tyczy części ornamentacyjnej, wypadła ona pierwotnie za skromnie, tak w stosunku do rozmiarów gmachu, jak i wobec bogactwa jego sąsiada. Dlatego też, aby te braki harmonijnie wyrównać, oddano naczelne kierownictwo budowy twórcy „małego pałacu“ p. Girault, który najlepszą daje rękojmię, że trudnemu temu zadaniu podoła.

Opuściwszy wspaniałe progi świątyni sztuki i kierując swe kroki z biegiem Sekwany, spotykamy zaraz niedaleko pierwszą z tak zwanych *„les grandes attractions de l'Exposition“*, których mnóstwo rozsiadło się po całej wystawie. Zadaniem ich jest, zabawić publiczność i dać chwilę odpoczynku umysłowi, oszołomionemu widokiem tylu bogactw zawartych w wielkich pawilonach. Wszystkie należą do kategoryi *„projets d'initiative individuelle“* i łączą w sobie *utile cum dulci*, bo albo dostarczają poważnej rozrywki, albo podają w szacie efektownej i w formie, dla najszerszej publiczności dostępnej, już to najnowsze zdobycze nauki, techniki i wynalazków, już też wyjaśnienie najciekawszych tajemnic przyrody. Do pierwszych należy zupełnie już dziś wykończony teatr maryonetek tak zwany *„Théâtre Guillaume“*, którego piękna fasada w zmodernizowanym stylu Ludwika XV., przegląda się z wdziękiem w falach Sekwany. Sala widzów tego miniaturowego teatrzyku mieści 168 foteli, scena ma trzy metry szerokości, a maryonetki jedną trzecią normalnej wielkości. Figurki te są arcydziełem w swoim rodzaju, głowy mają artystycznie rzeźbione z drzewa, według rysunków samego przedsiębiorcy Guillaume'a, który słynie jako mistrz niezrównany na polu rysownictwa charakterystycznego, włosy prawdziwe, robione przez najlepszych fryzyerów, a kostyumy z materyj kosztownych, arcydzieło kroju i gustu najpierwszych krawców paryskich. Mechanizm nader skomplikowany i sztuczny, dozwala figurkom nietylko wykonywać wszystkie ruchy w sposób zupełnie naturalny, ale nadto umożliwia poruszanie ustami i oczami, przez co nawet twarze nabierają odpowiedniego do akcyi wyrazu. Na otwarcie wystawy przygotowano przedstawienie, składające się z czterech obrazów, przyczem *mise en scène* nie ustępuje pierszorzędnym teatrom stolicy, z tą tylko różnicą, że dekoracye nie są malowane, lecz wszystkie jak najdokładniej plastycznie wykonane. Pierwszy obraz przedstawia świetny bal w pierwszorzędnym salonie paryskim przy dźwiękach orkietry cygańskiej (może aluzya do księżnej Chimay), poczem następuje koncert śpiewaczki, jednej z gwiazd salonowych. W obrazie drugim widzimy wieś francuską w nocy, nad miniaturowemi domami wschodzi powoli słońce, zaczyna się zwykły ruch roboczy, w dali ukazuje się wojsko, które defiluje z całym taborem przez wieś, udając się na wielkie manewry. Trzeci obraz przedstawia plac przed operą paryską, wieczorem podczas galowego przedstawienia. Tłum ludzi krąży po bulwarach, krzyżują się na wszystkie strony pojazdy i omnibusy, nadchodzi gwardya narodowa i formuje się w szpaler do portalu opery, przed który zajeżdża prezydent republiki, otoczony świtą; generalicyą i ciałem dyplomatycznem. W czwartym obrazie, będącym ostatnim wyrazem techniki pod względem efektów świetlnych i barwnych, przedstawi się zdumionemu oku widza uroczystość ludowa *„des Quatre s'arts.*

Tuż obok teatru maryonetek, urządza ten sam p. Guillaume przy pomocy brata swego, znanego i utalentowanego architekta, olbrzymie akwaryum tak zwane *l'Aquarium de Paris*, w którem będą reprezentowane, w postaci żywych obrazów, wszystkie strefy morskie, począwszy od mórz polarnych aż do mórz równikowych. Olbrzymie baseny napełnione wodą morską, sztucznie wyrobioną na miejscu, aby często mogła być odświeżaną, otaczać będą ze wszystkich stron, nawet z góry i z dołu, grotę, w której znajdująca się publiczność odnosić będzie wrażenie, jak gdyby znajdowała się w głębi oceanu, tem bardziej, że dzięki dowcipnie obmyślanemu systemowi luster, dla widza niewidzialnych, a pod odpowiedniemi kątami ustawionych, przestrzeń wodna zdaje się rozciągać w nieskończoność i cała zawartość basenów pomnaża się nieprzeliczoną ilość razy. Oświetlenie elektryczne i nadzwyczajna przeźroczystość wody, sztucznie w tym celu filtrowanej i oczyszczonej, ułatwia jak najdokładniejsze rozeznanie wszelkich szczegółów i obserwowanie ciekawego życia najrzadszych okazów fauny morskiej. Prócz żywych obrazów, w pojedynczych basenach urządzone będą coraz to inne, tak rzeczywiste, jak i fantastyczne, krajobrazy dna morskiego. I tak n. p.: w jednym, sztuczny wulkan podmorski w chwili wybuchu, w drugim przeszukiwanie

*) Ob. Nr. 136 *Nowej Reformy*.

KRONIKA.

Kraków, 13 października

Nabożeństwo pamiątkowe. Dziś o godz. 11 rano odprawione zostało za duszę bohatera ś. p. Tadeusza Kościuszki nabożeństwo w kościele archi presbiteryalnym N. P. Maryi w Krakowie. Mszę św. celebrował ks. prałat Krzemieński. Towarzystwo im. Kościuszki na nabożeństwo to zaprosiło wszystkich tych, „którym pamięć przeszłości naszej jest droga“. Na takie wezwanie podążyły tłumy ludzi, tak, że wielka Maryacka świątynia zapełniła się po brzegi. Obok starców, którzy za Ojczyznę krew przelewali i pamiętają dawne lepsze czasy, świeciły mundurki młodzieży, którą ze wszystkich szkół średnich uwolniono, aby mogła wziąć udział w uroczystości narodowej, jaką było uczczenie pamięci wielkiego szermierza wolności.

W prezbiteryum zebrali się członkowie Towarzystwa im. Kościuszki z prezesem swoim, p. Janem Skirlińskim, na czele, Towarzystwa weteranów polskich z 1831 i 1863 r., reprezentanci „Sokoła“, cechy ze sztandarami, oraz wielu wybitnych obywateli naszego miasta. Kazanie w duchu patryotycznym wypowiedział ks. rektor Chromecki. Kaznodzieja nakłaniał i wzywał, aby się wszyscy przejęli ideą Kościuszki i „w jedności z Bogiem, w pracy z narodem“ dążyli stale do odzyskania wolności. Przejąć się trzeba tą ideą zupełnie, mniej myśleć o osobistych celach, oraz dbać o to, by imię polskie czystem było zawsze wobec całego świata.

Podczas mszy św. chór śpiewał pieśni polskie, a po ukończonem nabożeństwie długo jeszcze śpiewy te rozbrzmiewały z tysiącznych piersi pobożnych, zebranych w kościele.

Wieniec pamiątkowy złożono dziś, jak corocznie, na tablicy w Rynku krakowskim, w miejscu, gdzie Kościuszko składał przysięgę.

W wieczorze Kościuszkowskim w tutejszym „Sokole“ prócz poprzednio ogłoszonych punktów programu, przybyły następujące: Śpiew solowy pani Peszke, którą publiczność miała już raz sposobność słyszeć i hojnie darzyć oklaskami, oraz deklamacya panny Janiny K. z Warszawy (uczennicy Tekli Trapszo). Całość programu będzie bardzo zajmująca, zatem zapełnijmy w niedzielę salę „Sokoła“, aby uroczystość narodowa wspaniale się odbyła. Członkowie „Sokoła“ winni wystąpić w mundurach.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie. Grono urzędników poczty i telegrafów w Tarnopolu z powodu przeniesienia tamtejszego nadzarządcy pocztowego p. Maryana Bilińskiego do Krakowa, zamiast bankietu złożyło kwotę 200 złr., przeznaczając z tej kwoty 50 złr. na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie. Za ten hojny datek i za życzliwą pamięć o kresowym zakładzie składa szanownym ofiarodawcom najserdeczniejsze dzięki *Zarząd „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie.*

Wymiana myśli. Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowna Redakcyo! Upraszam o umieszczenie w szanownem piśmie poniższych ustępów:

W numerze *Czasu* z 13 października b. r. umieszcza dr. Stanisław Tomkowicz „sprostowanie“, w którem mnie „najmocniej przeprasza“, że w artykule o zakładzie Helclów z dnia poprzedniego wydrukowano przez nieuwagę, jako imię moje „Karol“ zamiast „Jan“. Chcąc dr. Tomkowiczowi, żywiącemu widocznie z przykrością przekonanie, że „Karolem“ czuję się urażonym, — oszczędzić dłuższego z tego tytułu strapienia, posłałem wczoraj redakcyi *Czasu* pismo treści następującej:

Szanowna Redakcyo! Odnosząc się do „sprostowania“ (we wczorajszej kronice), w którem mnie Szanowny Redaktor, dr. Stanisław Tomkowicz, za mylne wydrukowanie imienia mego (Karol zamiast Jan) tak bardzo przeprasza, — i chcąc Szanownemu Redaktorowi oszczędzić zmartwienia dalszego, pospieszam z zapewnieniem, że z tytułu imienia „Karol“, nie będącego przecież obrazą, żadnej do Pana Redaktora nie mam pretensyi. Mogą ją mieć raczej wszyscy, którzy imię to noszą. Do treści samego pisma Szanownego Redaktora o zakładzie Helclów powrócę w swoim czasie z wyjaśnieniami wystarczającemi. Z poważaniem *Jan Rotter*.

Pisma tego *Czas* nie umieścił; wolno jednak przypuścić, że dr. Tomkowicz, jako jeden z redaktorów, o treści jego się dowiedział i niezawodnie się uspokoił. Ponieważ nie jest atoli wykluczone, że rzecz się może mieć i inaczej, więc dla pewności uznałem za właściwe pismo moje do redakcyi *Czasu* powtórzyć, jak wyżej.

Sam artykuł p. Tomkowicza „O zakładzie Helclów“ z 12 października, kończy się zwrotem: „Nie chcę przypuszczać, że zakład Helclów dlatego tylko nie cieszy się jego (t. j. P. Rottera) łaską, że gospodarkę prowadzą tam zakonnice katolickie, Szarytki.“ Otóż zakończenie to jest dosadną ilustracyą dziwnych nieraz sprzeczności łączących się w naturze tego samego człowieka, nawet takiego wytrawnego „gentleman'a“, jakim przecież bezsprzecznie jest dr. Tomkowicz. Zestawienie bowiem istoty treści przytoczonego właśnie zwrotu z następnem „sprostowaniem“, wskazuje na wprost niemal chorobliwe poczucie delikatności dnia drugiego, podczas gdy w bezpodstawnem wyrażeniu dnia poprzedzającego każdy z objektywnie sądzących, pod których ocenę sprawę swokojnie oddaję, nie może nie dostrzedz insynuacyi, którą rozmaici, jak do swego temperamentu, określić i nacechować mogą rozmaicie, — z pewnością jednak żadne z tych określeń w najdalszem nawet powinowactwie zostawać nie będzie z tem, co nazywamy „gentlemanlike“.

Prośbie dra Tomkowicza, abym publicznie określił, co zakładowi Helclów mam do zarzucenia, stanie się zadość; twierdzenie zaś p. Tomkowicza, jakoby zarzuty moje co do schroniska Lubomirskich okazały się mylnemi, ja na razie także tylko jako mylne cechuję. *Jan Rotter.*

Związek Polek w Galicyi. W poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w „Czytelni kobiet“ pierwsze zebranie „Związku Polek w Galicyi“. Na porządku dziennym odczytanie i omówienie statutu, opracowanego przez dra Bronisława Dulębę.

Odczyt. Staraniem „Zjednoczenia“, Stow. kształ. się młodzieży postępowej, odczyta w piątek 20 bm. w sali Rady miejskiej o godz. 6½ wieczorem p. J. A. Kisielewski wyjimki ze swej „Sonaty“, kompozycyi dramatycznej w 5 częściach. Dochód w połowie przeznaczony na uniwersytet ludowy. Bilety dostać można wcześniej w handlu p. Fenza.

Z Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Dyrektorem oddziału handlowego w filii lwowskiej został p. Grabski, a dyrektorem oddziału bankowego p. Marynowski. Dyrektorem banku w Krakowie zostać ma p. Leszek Wiśniowski.

W poniedziałek o godzinie 6, odbędzie się u stóp pomnika Chopina złożenie wieńców i kwiatów. W tym celu raczą się zgromadzić przed godziną 6 pod pomnikiem deputacye wszystkich Towarzystw, zarówno jak i osoby prywatne. Uroczystość rozpocznie orkiestra „Harmonii“ odegraniem marsza żałobnego Chopina, poczem chór wykona kantatę i pieśń Chopina. Wśród tego złożą deputacye u stóp pomnika wieńce.

Z teatru donoszą nam: Jutrzejsze przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“ dla ludu zapowiada się bardzo pięknie. Kilkuset włościan z całej okolicy przybędzie umyślnie do naszego miasta. Dyrekcya ma zamiar od czasu do czasu urządzać podobne widowiska dla ludu.

W „Związku literackim“ (Szpitalna 7, I piętro) wygłosi w środę 18 b. m. p. L. Kulczycki odczyt o „Rozwoju indywidualizmu w życiu społecznem“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się w sali senatu uniwersytetu Jagiellońskiego w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Prof. Ulanowski i Krzyżanowski: Sprawozdanie z podróży archiwalnej do Londynu. Dr. Stanisław Badeni: Stanisław Ciołek, biskup poznański.

Tamże we wtorek o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału filologicznego z porządkiem dziennym: J. Tretiak złoży rozprawę A. Brücknera p. t. „Apokryfy średniowieczne“. Część I. M. Kawczyński przedłoży pracę swoją p. t. „O pismach oratorskich i filozoficznych Apulejusza Platończyka z Madawy“.

Dar. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało od p. Heleny Czarnomskiej, w rocznicę śmierci jej syna, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, kwotę 123 złr. Zarząd Towarzystwa składa ofiarodawczyni podziękowanie.

Prof. dr Rudolf Trzebicki, prymaryusz szpitala św. Łazarza, ciężko zaniemógł na zapalenie płuc.

Prof. dr Kader, nowomianowany profesor chirurgii w uniwersytecie naszym, objął już kierownictwo kliniki. Asystentami jego zostali: pierwszym dr Gawlik, drugim dr Droba.

W Czytelni kolejowej jutro w niedzielę o godzinie 7 „wieczór czarodziejski“, poczem odbędzie się zabawa tańcująca. Adres Czytelni: ulica Lubicz l. 15.

Z uniwersytetu. Maryan Józef Niemczewski, urzędnik Banku krajowego we Lwowie, rodem z Oświęcima, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Telefon nasz redakcyjny szwankuje już od dni kilkunastu. Ponieważ nie przypuszczamy ani na chwilę zaniedbania ze strony zarządu krakowskiego, który rzeczywiście czyni starania, celem uchylenia nieprawidłowości, — musimy przyjść do przekonania, że w Krakowie brak jest dostatecznych i fachowych sił technicznych, któreby usunęły błędy w połączeniach telefonicznych. W takim jednak wypadku należałoby krakowskiemu zarządowi telefonów odnieść się do Lwowa i stamtąd zażądać pomocy. Przecież niesprawiedliwą jest rzeczą, aby abonent, dający zarządowi telefonów tak znaczne dochody, jak redakcya naszego dziennika, narażony był przez zły zarząd telefonów na straty i męczarnie. Zarząd telefonów nie spełnia swoich zobowiązań wobec abonentów; abonent nie ma opieki wobec zarządu, zdaje się dlatego tylko, że ten zarząd spoczywa w ręku władz rządowych.

Oszustwo. W dniu 2 listopada 1897 roku sporządzonym został w kancelaryi notaryusza Rudolphiego w Krakowie kontrakt darowizny, wedle którego Anna 1° Bryłowa, 2° Synowcowa darowała mężowi swemu Jakóbowi Synowcowi połowę realności w Bronowicach Małych. Świadkami przy spisywaniu tego aktu byli Michał Lepiarski z Krakowa i Błażej Bryła, włościanin z Bronowic Małych. Świadkowie ci stwierdzili tożsamość osoby Synowcowej. Okazało się następnie, że zeznająca akt darowizny wobec notaryusza i świadków nie była Synowcową, gdyż ta leżała ciężko chora w domu. Obdarowany ze sfałszowanym w ten sposób aktem, zgłosił się po śmierci żony w d. 7 listopada 1897 roku po swoje prawa, lecz te prawni spadkobiercy zakwestyonowali. W skutek tego toczy się dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa karna o zbrodnię oszustwa i uczestnictwa w tej zbrodni przeciw Jakóbowi Synowcowi, Błażejowi Bryle i Michałowi Lepiarskiemu. Synowiec i Bryła przedstawiają się nader sympatycznie, występują w białych sukmanach, Lepiarski zaś ubrany jest po miejsku.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Lepiarski twierdzi, że wierzył Synowcowi i Bryle, iż kobieta, zeznająca akt darowizny, jest istotnie Synowcową i dlatego podpisywał się, jako świadek.

Trybunałowi przewodniczy radca Klemensiewicz, oskarża prokurator dr. Trzaskowski, bronią adwokaci: dr. Schwarzenberg Czerny Jakóba Synowca i Błażeja Bryłę, dr. Skąpski Lepiarskiego, stronę poszkodowaną zaś zastępuje adwokat dr. Garfein. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Przykładny neofita. W ostatnich czasach młody izraelita Józef Poppera oświadczył chęć przejścia na religię katolicką. Celem nauczenia go zasad wiary zaprowadzono neofitę do klasztoru Braci miłosierdzia przy ulicy Piekarskiej, lecz niedługo tamże bawił, a dopuściwszy się kradzieży ubrania, zbiegł z klasztoru. Policya poszukuje przykładnego neofity.

P. Kasper Wojnar, jak wiadomo, od kilku miesięcy przebywa w cytadeli warszawskiej, uwięziony za rozszerzanie książek polskich wśród ludu w Królestwie Polskiem. W sprawie tej z inicyatywy Czytelni akademickiej wysłała młodzież polska wyższych zakładów naukowych lwowskich petycyę do Koła polskiego. Wybitni członkowie Koła polskiego przyrzekli wnieść interpelacyę w pełnej Izbie.

Z sądu. Wczoraj i przedwczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa karna przeciw Stanisławowi Burzy, Jędrzejowi Niestojowi, Franciszkowi Wywiałowi, Szymonowi Rajtarskiemu i Michałowi Wywiałowi o zbrodnię zgwałcenia, oraz przeciw Maryannie Maślaniec o współwinę w tej zbrodni. Obronę prowadzili: pp. dr Filimowski Burzy i Niestoja, dr Fischlowitz braci Wywiałów i Rajtarskiego, oraz dr Wędrychowski Maryanny Maślańcowej. Przewodniczył radca Schneider, oskarżał prokurator dr Ptaś. Rozprawa była tajna. O godzinie 11 w nocy ława przysięgłych pod zwierzchnictwem p. Larysz-Niedzielskiego co do pierwszych pięciu potwierdziła winę zbrodni i współwinę uczestnictwa, natomiast winę Maryanny Maślaniec większością głosów zaprzeczyła. Trybunał wymierzył Stanisławowi Burzy i Szymonowi Rajtarskiemu, każdemu po półtora roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc; Jędrzejowi Niestojowi takąż karę przez rok jeden; — Michałowi Wywiałowi zaś 5, a Franciszkowi Wywiałowi 3 miesiące zwykłego więzienia. Wszyscy zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

† Teofil Szumski. Czytamy w *Słowie Polskiem:* Wczoraj o godzinie 7-mej wieczorem, w mieszkaniu swojem w domu pod L. 1 przy ulicy Ochronek we Lwowie, w tragiczny sposób zakończył życie jeden ze starszych literatów i dziennikarzy lwowskich, Teofil Szumski. Dwa celne strzały rewolwerowe, skierowane w skroń, przerwały odrazu pasmo jego dni, równie szarych i smutnych, jak smutnym był koniec. Co wcisnęło mu w rękę broń samobójczą — na razie nie da się stwierdzić, prawdopodobnie jednak powodem rozpaczliwego kroku były przykre stosunki majątkowe, w połączeniu z brakiem sił do dalszej walki życiowej...

Urodzony w roku 1839, już w wczesnej młodości dał się poznać, jako utalentowany i rokujący piękne nadzieje pisarz. — Drobne jego utwory, wierszem i prozą, drukowane najpierw w *Tygodniku Literackim,* a później i w innych pismach, zwróciły nań ogólną uwagę. Otrzymał stałą posadę w redakcyi *Gazety Narodowej,* a stąd przeniósł się wkrótce do *Gazety Lwowskiej,* w której pracował przez szereg lat.

Los jego i rodziny zdawał się już być ustalonym, gdy nagle w roku 1892 nieprzewidziana katastrofa zburzyła gmach, z takim mozołem budowany, pozbawiła go chleba i zniszczyła szczęście rodzinne.

W owym czasie przybył do Lwowa smutnej sławy Hendigery. Nieszczęściem dla Szumskiego, Hendigery zbliżył się do jego rodziny i tak ją zdołał opanować, że oddano mu rękę młodziutkiej córki pp. Szumskich. Po ślubie wyjechali państwo młodzi do Krakowa, gdzie wkrótce nastąpiło aresztowanie Hendigerego, jako szpiega rosyjskiego. Dzieje tej sprawy znane. Hendigery, skazany przez sąd na 10 lat więzienia, rozpoczął odsiadywać karę w Wiśniczu, nieszczęśliwa kobieta wróciła do rodziny do Lwowa, a Szumski równocześnie stracił posadę w urzędowej *Gazecie Lwowskiej.*

Odtąd pracował ciężko — a zarabiał mało. Był to zarobek dorywczy, przeważnie w pismach zamiejscowych, warszawskich i czerniowieckiej *Gazecie Polskiej.* Tłómaczył powieści, pisał felietony, artykuły i korespondencye. Z czasem, po kilku latach, wrócono mu posadę w *Gazecie Lwowskiej,* ale na zmienionych, o wiele skromniejszych warunkach.

Spuścizna literacka po Szumskim jest dość wielka. Z większych prac w tej chwili przychodzą nam na pamięć: „Victoria“, „Czy ziemia winna?“, „Zmierzchy i świty“ — prócz tego szereg nowel i utworów poetycznych. Gorący patryota, charakter prawy, a w życiu prywatnem skromny i nienarzucający się, posiadał ś. p. Szumski ogólną sympatyę i szacunek kolegów po piórze.

Kronika lwowska. Profesorowi historyi w uniwersytecie, Ludwikowi Finklowi, urządzili serdeczną owacyę uczniowie jego wczoraj z powodu mianowania go zwyczajnym profesorem uniwersytetu.

Pod nazwą *Narodna hostynnycia* zawiązało się we Lwowie Towarzystwo ruskie, mające na celu wybudowanie we Lwowie ruskiego hotelu i restauracyi, oraz wykształcenie młodzieży ruskiej w tej gałęzi przemysłu.

Gazeta Narodowa donosi, że docentem dentystyki w uniwersytecie lwowskim zostać ma dentysta wiedeński, p. dr Mieczysław Budyński. O ile nasze informacye sięgają docentem dentystyki ma zostać p. dr Teodor Bohosiewicz, b. asystent prof. Rydygiera.

Amoniakiem otruł się onegdaj strażnik drogowy Fuhrmann. Szedł z przyjacielem, który niósł butelkę z amoniakiem. Fuhrman myślał, że to wódka, i skorzystawszy z chwili, gdy przyjaciel zapalał papierosa i butelkę postawił na ziemi, łyknął kilka haustów. Oczywiście zachorował, a ponieważ także był alkoholikiem, więc chorobie się nie oparł i umarł.

Technika lwowska. Wczoraj otwarto uroczyście nowy rok szkolny. Rektor, dr Stefan Niementowski, w przemowie swojej podniósł, że raz, za namiestnictwa hr. Agenora Gołuchowskiego, okazał się rząd hojnym i przystąpił do wybudowania gmachu, ale, zanim budowę skończono, zamknęła się kasa rządowa i — zamiast projektowanych trzech gmachów — powstały tylko dwa, obecnie istniejące. Od tego czasu skąpym był rząd bardzo w popieraniu szkoły, tak, że grono profesorskie tylko przez ciągłe zabiegi i walki mogło coś, i to z trudnością uzyskać. Tymczasem frekwencya w ostatnich 25 latach wzrosła w trójnasób i budynek obecny okazał się stanowczo za szczupły. Powstało 8 nowych katedr, 3 nowe stacye doświadczalne, a z każdym rokiem mnożyły się kłopoty z ich pomieszczeniem, tak, że obecnie zapanowały zupełnie anormalne stosunki: sale rysunkowe nie mogą pomieścić słuchaczy, oddziały muzealne pomieszcza się na korytarzach, stacye doświadczalne w wilgotnych suterenach. Budowa trzeciego gmachu jest wprost piekącą potrzebą, ale potrzebnego na budowę kredytu nie można w żaden sposób od rządu uzyskać, do czego w pewnej mierze i ubolewania godne stosunki parlamentarne się przyczyniają. — Zwrócił się więc dr Niementowski do obecnego w sali namiestnika z prośbą o poparcie słusznych żądań szkoły u władz. Każdy wdowi grosz, wydany na ten cel, wróci się wielokrotnie, gdyż z postępem wiedzy technicznej rozwija się także ekonomiczny dobrobyt społeczeństw. Inne narody dbają o ten rozwój; Niemcy, Francuzi setki tysięcy rocznie wydają na te cele, nawet mała Szwajcarya dziesiątki tysięcy łoży naprzykład na utrzymanie i rozwój instytutu chemicznego przy politechnice w Zurychu. Jedna tylko Austrya nie daje się porwać tym nowym prądom. Laboratoryum chemiczne w Zurychu pobiera rocznie 30.000 złr. od rządu, a laboratoryum chemiczne przy lwowskiej politechnice zaledwie siódmą część tego.

Rektor zwrócił się w dalszym ciągu do młodzieży i tak mówił: Przed stu laty, pozbawieni bytu politycznego, zabłysnęliśmy między narodami poezyą, dzięki geniuszom słowa. W drugiej połowie wieku naszego wydaliśmy twórczych artystów, którzy szeroko po świecie roznieśli rozgłos polskiej sztuki. Spraw więc, zacna młodzi, by za twem działaniem i pracą powstał geniusz sztuki i wiedzy technicznej, byśmy, jak dawniej poezyą i sztuką, zadziwili teraz, u progu nowego wieku, cały świat dziełami inżynierskiemi i architektonicznemi, a w ten sposób przyczynimy się najbardziej do odrodzenia bytu Ojczyzny naszej.

Wiec urzędników miejskich. Komisya wykonawcza wiecu urzędników 30 miast d. 20 i 21 listopada 1898 we Lwowie odbytego, w myśl polecenia tegoż postanowiła uchwałą, na posiedzeniu dnia 24 września 1899 w Samborze powziętą, zwołać wiec 30 tu miast, a zarazem walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy urzędników miejskich“, na dzień 4 i 5 listopada 1899 do Rzeszowa — i na to zebranie uprzejmie zaprasza.

Porządek dzienny wiecu:

Dnia 3 listopada: Przyjazd do Rzeszowa. Na dworcu kolei oczekiwać będą urzędnicy rzeszowskiego magistratu przybywających i przydzielą im mieszkania. Zostały one zapewnione bezpłatnie, lub po niskich cenach. Tegoż dnia o godz. 7 wieczorem wspólne zebranie się w sali ratuszowej, a następnie wieczornica w sali „Sokoła“.

Dnia 4 listopada: O godz. 9 rano nabożeństwo w kościele farnym. O godz. 10 rano zebranie w sali ratuszowej, powitanie przez burmistrza i przez członków reprezentacyi miasta Rzeszowa; zagajenie; wybór prezydyum wiecu; sprawozdanie z czynności wiecu urzędników miejskich we Lwowie z d. 20 i 21 listopada 1898; wnioski co do wyboru pojedynczych komisyi; wnioski członków (które wnioskodawcy nadesłać zechcą do komisyi wykonawczej na ręce sekretarza magistratu w Rzeszowie przed zebraniem się wiecu najmniej na 3 dni).

Dnia 5 listopada: O godz. 9 rano zwiedzenie zakładów i urządzeń miejskich, a szczególnie miejskiego zakładu oświetlenia gazem wodnym, a następnie dalsze obrady wiecu. Tegoż dnia o godz. 3 po południu walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy urzędników miejskich“ z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi wykonawczej, zastępującej wydział Stowarzyszenia; 2) wnioski członków; 3) wybór prezesa, jego zastępcy i 5 członków wydziału.

Nowe pismo prowincyonalne. W Rzeszowie poczęła wychodzić i co środę pojawiać się odtąd będzie *Gazeta Rzeszowska.* Nową „koleżankę“ witamy jak najserdeczniej. Redaktorem pisma, które przedstawia się bardzo sympatycznie, jest p. Eugeniusz Pietrzycki.

Śruba fiskalna. Pod tym tytułem piszą nam: Śruba fiskalna dotkliwszą jest obecnie, niż przed kilku laty, a świadczy o tem między innemi następujący wypadek. W sądzie wiśnickim ogłoszono w tym roku wyrok, do którego zażądano stempla na 5 złr. Strona była ubogą wdową, mającą dostarczyć żądany stempel i dopiero w kilka dni po wydanym jej terminie przyniosła do sądu stemple na 5 złr., które organ sądowy odebrał i na wyroku przylepił.

W jakiś czas potem wydano wezwanie płatnicze na grzywnę 15 złr., bo pisarz sądu wiśnickiego przed dostarczeniem stempla brak jego znocyonował. Wniesiony rekurs przeciw wymiarowi 15 złr. dla krótkiego czasu nie jest dotąd załatwionym. Tymczasem urząd podatkowy w Bochni dla braku odpowiedniejszego zajęcia, albo też może gnieciony przez przełożone władze, by każda należytość bezzwłocznie była ściągniętą, już wczoraj przeprowadził *sekwestracyę* (!) na owe 15 złr., których jedynie dla tego nie odpisano, że dyrekcya skarbu nie była w możności w tak krótkim czasie sprawdzić faktu, iż stempel na 5 złr. znajduje się na znocyonowanym wyroku. Panie prezydencie Korytowski! Czy taki pośpiech w ściąganiu tego, co *się nie należy*, jest następstwem Pańskich poleceń, czy też dowolnością podwładnych ci organów?

Śluby. W Rzeszowie pobłogosławiono związek małżeński p. Jana Wisłockiego, adjunkta sądowego w Trembowli, z panną Jadwigą Lerclówną, córką b. dyrektora gimnazyum rzeszowskiego.

W Tarnowie odbył się ślub p. Piotra Pattaka, adjunkta sądowego w Sokołowie, z panną Kamillą Oleksówną, córką przemysłowca w Tarnowie.

Zimno w wagonach. Podróżujący koleją w kraju naszym skarżą się na dotkliwe zimno, jakie w wagonach panuje, szczególniej porą nocną. Na kolei wiedeńskiej od 3 dni już ogrzewają wagony, naszych dotąd nie. Dlaczego!?

Ufortyfikowany obóz. Wiedeński *Petit Journal* potwierdza wiadomości o spodziewanych przedłożeniach rządowych, dotyczących kredytów na cele wojskowe, a nadto pogłoskę, jakoby zamierzone było założenie obozu ufortyfikowanego pod Jarosławiem.

Oszust. Donoszą z Przemyśla, że tamtejszy propinator Fraudenheim, porobiwszy rozmaite „manipulacye“, które przyprawiły różnych ludzi o większe lub mniejsze straty, został w drodze do Ameryki, bo w Hamburgu, przychwytany. Mówią, że znaleziono przy nim 30.000 złr.

Wstrętny serwilizm. Z przykrością przychodzi nam zanotować i napiętnować smutny objaw wstrętnego serwilizmu, uprawianego przez redakcyę polskiego pisma dla ludu w zaborze pruskim. W Inowrocławiu, pięknej stolicy żyznej ziemi kujawskiej, wychodzi od lat kilku pismo codzienne pod tytułem *Dziennik Kujawski,* które założyli i inspirują abankrutowani dziś „ugodowcy“, z wodzem swoim p. Kościelskim na czele. W lojalności wobec rządu pruskiego idzie *Dziennik Kujawski* bardzo daleko i niejednokrotnie już przekroczył granicę, jakiej przestrzegać winno uczciwe polskie pismo. Wsławił się także ów dziennik niedawno gwałtownem wystąpieniem przeciw projektowi sprowadzenia do kraju zwłok Słowackiego. Obecnie jednak popełnił czyn, dla którego brak nam właściwej nazwy. Oto w pismach poznańskich czytamy:

„*Dziennik Kujawski* dołączył do dzisiejszego numeru dodatek, zawierający odezwę komitetu budowy pomnika cesarza Wilhelma I w Inowrocławiu. Odsłonięcie pomnika nastąpi, jak wiadomo, 18 bm. Cesarza reprezentować będzie pruski książę Fryderyk Henryk. Bilet dla uczestników kosztuje dwie marki. *Bilety sprzedaje także Dziennik Kujawski*“.

Pisma polskie w zaborze pruskim w dziwnem znalazły się położeniu. Jedno zaakcentowało, że bilety sprzedaje „*także*“ *Dz. Kuj.* Drugie zrobiło uwagę: „coś podobnego nie często znajduje się w piśmie polskiem“. Więcej powiedzieć nie mogą, gdyż czekałoby ich prześladowanie, procesy i więzienie. My jednak ośmielamy się zapytać szanowną redakcyę *Dziennika Kujawskiego,* co właściwie zamierza czynić i gdzie chce prowadzić chłopów polskich, lud kujawski? Czy nie chce iść śladem *Warmiaków* i *Gazet katolickich,* które bałamucą wprawdzie lud polski, lecz czynią to za pieniądze otrzymane z kasy rządu, lub od zniemczałego duchowieństwa śląskiego i warmijskiego? Jakie wpływy i czynniki sprowadziły p. Karola *Maćkowskiego*, redaktora *Dziennika Kujawskiego,* na drogę, która go zaprowadzić może tam, dokąd doszli „Ludomilscy“ i inni zwolennicy i wielbiciele rządu pruskiego? Dziwi nas bardzo takie postępowanie, a dziwi tem więcej, że p. Karola Maćkowskiego znaliśmy jako gorącego patryotę; pisał on książki w duchu patryotycznym, jak np. biografię dyktatora Langiewicza, a nadto swego czasu założył i redagował dzielnie *Nowiny Raciborskie,* za co odcierpiał nawet kilkomiesięczne więzienie. Panie Maćkowski, póki czas, porzuć błędną drogę i nie prowadź na manowce tego ludu polskiego, który, gdy wychodziłeś z więzienia, przyjmował cię entuzyastycznie, zarzucił serdecznemi listami, dziękując za obronę jego praw i budzenie jego świadomości narodowej.

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego. Przy jednej z odleglejszych ulic Lipska, Lessingerstrasse, nad brzegiem, pięknym ogrodem otoczonej rzeczki, stoi skromny pomnik z piaskowca w formie sarkofagu. Na wierzchu sarkofagu leżą insygnia wojskowe, na nich poduszka z hełmem, na frontowej ścianie wyższej kondygnacyi sarkofagu napis: „Księciu Józefowi Poniatowskiemu“. Pomnik, chylący się do upadku, wymaga odnowienia. Donoszą o tem pisma warszawskie.

Piąty kongres Izb lekarskich w Austryi zebrał się w Baden pod Wiedniem. Obrady potrwają trzy dni.

Kongres oryentalistów, międzynarodowy, dwunasty z rzędu, obraduje w Rzymie, przy udziale 780 uczonych całego świata. Oprócz narodów zachodnio europejskich reprezentowane są licznie ludy słowiańskie. Z Polaków przybyli prof. Strzygowski, Dworzak, Ludwig, Julia Rosenkrantz, Teresa Polak i inni. P. Dworzak wygłosił odczyt na temat „Confucius et Lao tsi“. Rosyan przybyło kilkunastu, między innymi Strogonow, Wojejkow i pani Olga Lebediew. Kongres wysłał do cara Mikołaja telegram dziękczynny za postanowienie zaprowadzenia w Rosyi kalendarza gregoryańskiego; uchwalił rezolucyę, żądającą ustanowienia przy uniwersytecie w Neapolu katedry języka albańskiego. Poruszono kwestyę albańską i macedońską oraz położenie ludów bałkańskich, o czem przemawiał sędziwy profesor Girolamo de Kada, gorliwy bojownik za sprawę Bułgarów, Serbów i Albańczyków. Interesujący odczyt o poezyi i literaturze u Tagalów wygłosił Aristide Marra. Uczestników kongresu podejmowano serdecznie bankietem u prezydenta ministrów, w stowarzyszeniu dziennikarzy i na uroczystem przedstawieniu w teatrze. Jutro, w niedzielę, odbędzie się uroczyste zamknięcie kongresu.

Edmund Rostand, autor „Cyrana Bergeraca“, bawi w Wiedniu. Wspólnie z Sarą Bernhardt zwiedził on zamek w Schönnbrunie, czyniąc studya lokalne do nowego dramatu, osnutego na tle śmierci ks. Reichstadt, nieszczęśliwego syna Napoleona I.

Ulica Bismarka w Opawie. Prusofilscy rajcy miejscy w Opawie przeforsowali niedawno uchwałę, mocą której dawniejsza ulica Ołomuniecka otrzymała nazwę Bismarka — prawdopodobnie ku miłej pamiątce roku 1866. Uchwałę wprowadzono w życie, obecnie jednak poważne grono obywateli i kobiet wystosowało petycyę do Rady miejskiej, w której protestuje przeciwko narzuceniu im nazwy ulicy Bismarka i proszą o przywrócenie starej nazwy. Protestu tego prawdopodobnie nie uwzględnią opawscy wielbiciele żelaznego kanclerza.

Z kalendarza. W sobotę 14 października: Kaliksta pap. i Fortunaty p.; w **niedzielę** 15 października: Jadwigi i Teresy; w poniedziałek 16 października: Maksymy panny.

Wschód słońca dnia 15 października o godz. 6 m. 4, zachód o godz. 4 m. 47. Długość dnia g. 10 m. 43.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 13 października dość pogodnie, wieczorem i w nocy deszcz obfity; termometr od +3,8° doszedł do +19,0° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 14 października o godzinie 7 rano stan ba-

---

przez prawdziwych nurków zatopionego okrętu, w innym połów pereł, dalej rozległe rafy koralowe i wreszcie fantastyczne korowody syren i nimf morskich, widoki godne pędzla Boecklina. Wejście do akwaryum po szerokich schodach, umyślnie zaciemnionych dla tem większego kontrastu z rzęsiście oświetloną łagodnem, niebieskawem światłem, grotą wywołać musi niezwykły czarujący efekt. Filary, przedzielające pojedyncze baseny, podpierające strop groty, są wiernem naśladownictwem podmorskich geologicznych pokładów, bazaltów i korali. Te okazy świata zwierzęcego, żyjącego na dnie niesłychanych głębi morskich, które sprowadzone być nie mogą lub potwory przedpotopowe i tak zaludnią gęsto akwaryum. Będą one mianowicie przedstawione, jako ruchome obrazy świetlane, rzucane zapomocą protekcyi, w głąb basenów pomiędzy prawdziwe żywe zwierzęta. Złudzenie ma być tak wybornem, że nawet wytrawny zoolog będzie w kłopocie, zanim odróżni obraz prawdziwy od sztucznego obrazu.

Analogiczną pod pewnym względem do tego akwaryum będzie wystawa geologiczna i kopalniana, urządzona w podziemiach parku Trocadéro. Miejsce to jakby stworzone na taką wystawę, gdyż mniej więcej w głębokości 14 metrów pod pałacem Trocadero znajdują się dawne kamieniołomy, nie eksploatowane już od jakich 200 lat, a obejmujące 10 tysięcy metrów kwadratowych podziemi. Ten naturalny pawilon przerobiony będzie na wyłączną rezydencyę bożka Hefaistosa i podziemnych gnomów. Tu zgromadzone będą skarby podziemne całej kuli ziemskiej i ugrupowane przeglądowo pokłady geologiczne. Będzie to zatem przybytek zarazem nauki i królestwo tych, co z łona ziemi wydzierają złożone od wieków tam i niezbędne dziś dla ludzkości produkta, a dla siebie.... miliony i miliardy.

Dr. Adam Langie.

rometru był 740.4 mm., termometru +7,0° C Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 15 października o godz. 2½ po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny W. L. Lasoty (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 wieczorem: „Jan Kochanowski“, obraz w XVI wieku, według Tańskiej nap. Gabr. Zapolska (po raz 2).

W poniedziałek 16 października teatr zamknięty.

We wtorek 17 października: „Jan Kochanowski“, obraz w XVI wieku, według Tańskiej nap. Gabr. Zapolska (po raz 3).

We środę 18 października: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (popularne).

We czwartek 19 października: „Jan Kochanowski“ (po raz 4).

W piątek 20 października teatr zamknięty.

W sobotę 21 października: „Drużba“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (nowość).

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych“ rozpoczął w sierpniu bieżącego roku wydawnictwo broszurek treści ekonomicznej i rolniczej. Na początek wydano książeczki, stojące w związku z akcyą Wydziału krajowego na polu kas Raiffeisena, mianowicie pouczenie kierownika biura patronatu Spółek dra. Stefczyka o tem: „Jakie korzyści przynieść może gminie albo parafii założenie Spółki oszczędności i pożyczek“. W ścisłej łączności z tem stoi sprawa szerzenia zmysłu oszczędności między ludem i dlatego jako drugą broszurkę wydało Towarzystwo rozprawkę ks. Koleńskiego: „O sposobach i potrzebie oszczędzenia“. Ze względu, że „Kółka rolnicze“ skupiają w sobie obydwie narodowości kraju, ukazały się obydwie broszurki równocześnie w tłómaczeniu ruskiem. Pierwszą broszurką rolniczą, wydaną przez Towarzystwo, jest pogadanka rolnicza znanego chlubnie gospodarza Jerzego Turnaua, właściciela dóbr z Łańcuckiego pod tytułem: „Przechadzka po polu, kilka uwag o głównych wadach gospodarstw włościańskich“. Cena każdego z dotychczas wydanych tomików wynosi tylko trzy centy. Nabywać je można albo w Zarządzie głównym „Kółek rolniczych“ we Lwowie ulica Wałowa liczba 3, albo w księgarniach. Spodziewać się należy, że tak obywatelstwo, jak i duchowieństwo i inteligencya starać się będą o rozpowszechnianie między ludem tych pożytecznych książeczek i udzielą w ten sposób poparcia bardzo uznania godnemu wydawnictwu.

Sprawozdanie o urodzajach na Węgrzech. Wedle ostatniego urzędowego sprawozdania o stanie zasiewów ozimych, ostatnie powodzie zniszczyły roboty uprawne na polach położonych wzdłuż Dunaju i Wagi, a z powodu zamulenia znaczne obszary są zupełnie nieprzydatne do uprawy. Rzepak wzeszedł wszędzie bardzo nierówno. — Zbiór kukurudzy jest zaledwie średni, grochu zaś i warzyw przeważnie dobry. Plon tytoniu nie jest zadawalniający, ale jakość dobra. Chmiel dał plon średni. Zbiorom buraków cukrowych przeszkadzają deszcze; z powodu posuchy buraki są małe, lecz dobrej jakości; plon buraków pastewnych będzie stosunkowo lepszy. Ziemniaki przeważnie już wykopano; nawet późniejsze odmiany z powodu gnicia i podgryzania przez szkodniki zwierzęce nie dały wysokiego plonu. Zbiór owoców wypadł słabo.

Z targów zbożowych. Kraków, 13 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·— do 8·75. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6·15 do 6·85. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·75 do 6·30. Owies dz opłatą akcyzową od 5·60 do 6·40. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·20, Jaja za kopę od 1·40 do 1·80. Masło za garniec od 3·15 do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach do —.90 do 1.20.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy).

Lwów, 14 października. Na dzisiejsze posiedzenie Szczepanowski nie przybył. Przesłuchiwano w dalszym ciągu świadka Gąsiorowskiego. Obrońca dr. Ashkenazy zapytuje go, czy nie powziął jakich podejrzeń, gdy kazano mu wpisać równocześnie dwie asygnaty na konto Kühnela, jednej wypłaty a drugiej spłaty. Świadek odpowiada, że nie.

Następnie prokurator zadał świadkowi szereg pytań co do wydania przez Zimę podkładu rachunku bieżącego Wędrychowskiego.

Wędrychowski oświadcza, że Gąsiorowski miał zupełną świadomość tego, że rachunek oskarżonego prowadzony był pod nazwiskiem Kruszewskiego, a nie chce tego przyznać z obawy przed odpowiedzialnością.

Gąsiorowski zaprzecza temu, dodając, że Zima nie należał do ludzi prawdomównych.

Obrońca dr. Ashkenazy prosi o zaprotokółowanie tego twierdzenia.

Gąsiorowski zeznaje dalej, że Zima mówił mu kiedyś, że, nie chcąc mieć rachunków w Kasie, pieniędzy dla siebie, w razie potrzeby, pożycza w innej instytucyi.

Z kolei przesłuchano ponownie b. urzędnika Żebrowskiego, który zeznał, że w rachunku Wędrychowskiego nie dopisywano procentów. O wyrwaniu z księgi kart z rachunkami Kühnela i Fröhlicha dowiedział się świadek wtedy, gdy go wezwano do komisarza rządowego, radcy Jägermana, już po „runie“. Wówczas świadek był chory i przebywał w domu, a zawezwał go Ziołecki i w imieniu Zimy dał mu polecenie zamknięcia rachunków bieżących Kühnela i Fröhlicha, a przeniesienia ich do księgi głównej.

Prokurator wypytuje świadka w sprawie prowadzenia terminarza wekslowego, z którego wyeliminowano weksle Szczepanowskiego w sumie ½ miliona złr.

Żebrowski: Musiałem mieć polecenie z buchalteryi.

Obrońca dr Ashkenazy żąda, aby świadek wymienił osobę, która mu odnośne polecenie wydała.

Żebrowski odpowiada wymijająco, skutkiem czego między nim a drem Ashkenazym przyszło do scysyi. Obrońca zaznacza, że gdy świadek przeniesieniem rachunków Kühnela i Fröhlicha do księgi głównej dopuścił się fałszerstwa w księgach, a działał tu na własną rękę, to przypuszczać można, że tak samo był w stanie manipulowania z wyeliminowaniem weksli.

Wędrychowski stanowczo utrzymuje, że nie wydawał polecenia wyeliminowania weksli, i że świadek działać musiał samodzielnie.

Żebrowski obstaje przy swojem zeznaniu i dodaje, że dał nawet Wędrychowskiemu spis weksli.

Na tle spraw przeniesienia rachunków Kühnela i Fröhlicha, oraz wyeliminowania weksli Szczepanowskiego dr Ashkenazy stoczył zaciętą utarczkę z Żebrowskim i zarzucił mu, że już za nowej dyrekcyi dopuścił się rozmaitych „sprawek“. Obustronnemu zacietrzewieniu wreszcie przewodniczący kres położył.

Wędrychowski raz jeszcze oświadczył, że podobnych poleceń nie wydał. Jeżeli nie zrobił tego Zima, to Żebrowski otrzymał polecenie od innej osoby.

Świadek Szulakiewicz zeznaje, że zazwyczaj zlecenia otrzymywał nie od Zimy, lecz od Ziołeckiego.

Świadek Ziołecki przyznaje fakt zamknięcia rachunków Kühnela i Fröhlicha, a przeniesienia ich do księgi głównej i poświadcza, że uczynił to Żebrowski na jego zlecenie; świadek dał Żebrowskiemu na razie ustne zlecenie i zapowiedział, że wkrótce otrzyma od dyrekcyi zlecenie na piśmie. Innych faktów nie pamięta, na co przewodniczący zauważa, że zresztą posiada dobrą pamięć, jak np. w interesach, które prowadzi.

Odczytano następnie list Wędrychowskiego do dyrektora Zgórskiego, członka prowizorycznej dyrekcyi po katastrofie, w którym Wędrychowski pod słowem honoru zaręcza, że nie dał polecenia zamknięcia, względnie przeniesienia rzeczonych rachunków.

Omawiano następnie sprawę długów Szczepanowskiego. Ziołecki miał przekonanie, że dług ten będzie pokryty, a na pytanie dra Ashkenazego, czy nie dziwiło go, że w dniu skontrum, Zima zarządził zamknięcie i przeniesienie rachunków Kühnela i Fröhlicha, zaś od Wędrychowskiego zażądał złożenia weksli kaucyjnych — świadek odpowiada, że nie, gdyż Zima umiał to dobrze upozorować.

Następnie zeznawał Antoni Pełczyński, staruszek 68 mio letni, od lat 23 kasyer główny Kasy oszczędności, zaprzysiężony.

Wypłacał tylko asygnatami i kwitami. Efektów nie miał w swoim zarządzie, tylko gotówką. Skontra dawniej odbywały się często i niespodziewanie, a w ostatnich latach tylko raz do roku i zazwyczaj już na trzy dni naprzód Zima odbycie skontrum zapowiadał.

W kasie podręcznej nie miewał świadek więcej nad 15 do 18 tysięcy, nadwyżkę składał do kasy głównej. O długach Szczepanowskiego wiedział, że były spłacone, cyfry ogólnej nie znał. Asygnat podwójnych, równoczesnych na wpłatę i wypłatę nie lubiał, a w takich wypadkach wypłacał tylko różnicę.

Świadek ten, urzędnik starej daty, jowialnem wyrażaniem się i gestykulacyą wywoływał co chwilę wybuchy wesołości. Po ukończeniu zeznań odchodząc, przewodniczącemu podał rękę.

O godzinie 3 rozprawę odroczono do poniedziałku.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 14 października. *(Telefonem).* Zwłoki Teofila Szumskiego odstawiono do zakładu anatomicznego. Pogrzeb odbędzie się jutro rano wprost z kostnicy.

Lwów, 14 października. *(Telefonem.) Gazeta Lwowska* donosi: Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych Wilhelma Kreutza z Kołomyi do Tłumacza, Michała Bartoszewskiego z Tłumacza do Kołomyi; komisarza Zygmunta Rettingera z Rudek do Stryja; koncepistę namiestnictwa Tad. Makarewicza z Brzeska do Rudek; oraz przeniósł nadto kilku praktykantów konceptowych.

Lwów, 14 października. *(Telefonem.)* Minister handlu mianował zarządcą poczty w Zakopanem Edwarda Hervy'ego.

Nowy Sącz, 14 października. Kupiec z Limanowy, Aleksander Borgenicht, który niedawno zbankrutował na kwotę 23.000 złr., skazany został na 6 tygodni aresztu.

Szynkarz Küchenbrenner skazany został na miesiąc więzienia za namawianie włościan do wykonania napadu na karczmę swego sąsiada-konkurenta.

Do sądu w Krościenku dostawiono włościanina Ryskolczyka ze Szlachtowy, który zamordował sąsiada swego Szlachtowskiego, z zemsty za stosunki z jego kochanką.

Wiedeń, 14 października. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz zamianował byłego ministra, dra Ignacego Rubera, prezydentem senatu w trybunale kasacyjnym.

Tenże dziennik ogłasza obwieszczenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie urządzenia starostwa w Przeworsku, którego działalność rozpocznie się z dniem 1 listop. br.

Wiedeń, 14 października. *(Telefonem.) Das Weltecho* donosi: Sędzia Baudisch, który prowadził śledztwo w sprawie morderstwa na śp. Hruzównej wniósł do nadprokuratoryi państwa w Pradze memoryał, w którym zaznacza, że znane mu są nowe fakty w sprawie tej i stawia wniosek, aby na nowo otworzyć postępowanie dowodowe. Memoryał ten miał otrzymać także minister sprawiedliwości dr. Kindinger.

Przeworsk, 14 października. Wczoraj wieczorem odbyły się tu demonstracye uliczne. Kilkaset osób przeciągało po ulicach, hałasując, gwiżdżąc i wydając okrzyki: *Hańba!* Policya miejska i żandarmerya rozprószyły demonstrantów około godziny 10 wieczorem.

Berlin, 14 października. Parowiec „Niger“, który przybył do Liverpolu z Rio del Rei, przywiózł wieść, że zamordowano niemieckiego komisarza i 100 żołnierzy niemieckich, którzy stali na czele ekspedycyi niem. Towarzystwa handlowego w Afryce zachodniej, około Kamerunu.

Sztokholm, 14 października. Król Oskar zgodził się na zaprowadzenie odrębnej flagi norwegskiej, ponieważ storthing norwegski powziął trzykrotnie uchwałę w tym duchu. Minister spraw zagranicznych, hr. Douglas, podał się skutkiem tego do dymisyi.

Lizbona, 14 października. Dzienniki donoszą, że w Guimaraes zaszedł wypadek dżumy.

Sytuacya.

Wiedeń, 14 października. *(Telefonem).* Komitet wykonawczy klubów prawicy o 4 rozpoczął obrady nad sytuacyą.

Praga, 14 października. Wedle doniesienia *Politik*, projekt ustawy, wypracowany przez dra Bilińskiego, wzbudza wiele wątpliwości. *Narodni Listy* podnoszą niemożliwość dojścia do skutku koalicyi czesko-niemiecko-polskiej. Byłoby to dobitnem naruszeniem solidarności słowiańskiej, w której obronie dziennik ten zawsze walczył. Byłoby to zadośćuczynieniem, danem Niemcom, a koalicya taka byłaby zaprzęgiem, ciągnącym wóz tryumfalny Niemców — rozgoryczyłaby wszystkich zupełnie.

Berno, 14 października. *Moravska Orlice* donosi, że cesarz wyrazić się miał wobec wybitnego męża stanu: „Jestem przychylny dla czeskiego narodu. Należy mu udzielić wszystkiego, co tylko dopomódz ma jego wszechstronnemu rozwojowi“.

Wykluczenie Schippela.

Hanower, 14 października. W toku obrad nad rezolucyą Geyera, odnoszącą się do kwestyi militaryzmu, kongres socyalistów skonstatował niezgodność zapatrywań Schippela na kwestyę militaryzmu z zasadami socyalnej demokracyi, skutkiem czego Max Schippel, członek parlamentu, wykluczony został ze stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Powrót cara.

Petersburg, 14 października. Mówią, że car i carowa powrócą do kraju w ostatnim tygodniu października. Car ma się zatrzymać po drodze w Skierniewicach z tydzień.

Podczas powrotu nastąpi spotkanie z cesarzem Wilhelmem; nie ułożono jeszcze, gdzie i którego dnia monarchowie mają się spotkać.

Wojna.

Londyn, 14 października. Do *Evening News* donoszą z Kapsztadtu, że Boërzy wysadzili w powietrze na południe od Mafekinku pociąg wiozący żołnierzy angielskich, z pomiędzy których 15 zginęło na miejscu.

Londyn, 14 października. Urząd dla spraw kolonialnych otrzymał od Milnera doniesienie, że zniszczony przez Boërów pociąg z wagonami opancerzonemi miał przywieźć działa i amunicyę do Mafekingu. Boërzy strzelali z dział do pociągu i zabrali do niewoli wszystkie jadące w nim osoby. Kobiety i dzieci przewieziono z Mafekingu do Capstadtu.

Londyn, 14 października. Donoszą tu z Kapsztadtu, że prezydent gabinetu kolonii Przylądowej, Schreiner, wzdragał się kontrasygnować proklamacyę gubernatora Milnera, w której tenże zapowiedział, że wszelkie popieranie Boërów uważanem będzie za zdradę stanu.

Londyn, 14 października. *Biuro Reutera* donosi z Kapsztadtu, że Boërzy na granicy republiki Oranje starali się przeciągnąć na swoją stronę Basutów. Główny ich wódz jednak oświadczył, iż pozostanie wiernym królowej angielskiej.

Londyn, 14 października. Do *Times'a* donoszą pod datą 12 b. m. z Ladysmith, że Boërzy w liczbie 12.000 ludzi wkroczyli do Natalu z republiki Oranje.

Londyn, 14 października. *Daily Telegraph* donosi, że rozpoczęła się już wojna między gen. Witea Boërami, którzy mają posiadać 12 dział.

Londyn, 14 października. Z Kapstadtu donoszą do *Daily Mail*, że Boërzy zaatakowali miasto Mafeking, lecz zostali z wielkiemi stratami odparci.

Haga, 14 października. *Abendpost* donosi, że rząd holenderski udawał się do gabinetów: petersburgskiego, paryskiego i berlińskiego z prośbą o pośrednictwo w sprawie Transwaalu. Rządy francuski i rosyjski odpowiedziały, że sprawa ta nic ich nie obchodzi, cesarz Wilhelm zaś oświadczyć miał, że w zasadzie podjąłby się pośrednictwa w tej sprawie, lecz dopiero później.

Pretorya, 14 października. Tutejszy agent dyplomatyczny angielski, Greene, wyjechał stąd onegdaj wieczorem, pożegnawszy się poprzednio, jako człowiek prywatny, z przedstawicielami władz i z prezydentem Krügerem.

Ladysmith, 14 października. Wojska republiki Oranje posuwają się wąwozem Tiniwa. 70 konnych strzelców wysłano stąd dla wzmocnienia przedniej straży kawaleryjskich.

Bloemfontein, 14 października. Ogłoszono tu zaprowadzenie sądu wojennego, a zamknięcie zwyczajnych sądów. Prezydent Stejn wydał odezwę, wzywającą Boërów, aby dołożyli wszelkich starań i zjednoczyli wszystkie swe zasoby, celem zabezpieczenia niepodległości republiki. Proklamacya zwraca uwagę, że obywatele W. Brytanii mogą do dziś wieczorem opuścić republikę, lecz mogą być im także wydawane na własne ich żądanie certyfikaty, uprawniające ich do pozostania na miejscu.

Kimberley, 14 października. Przybył tu Cecil Rhodes.

Durban, 14 października. Departament robót publicznych otrzymał telegram, donoszący, iż znaczny oddział Boërów wkroczył przez Laings-Nek do Natalu.

Laurenço Marques, 14 października. Przeszło 10.000 Kafrów przybyło tu z Transwaalu. Obozują oni pod miastem. Wynajęto już parowiec, który będzie ich odwoził do kraju Limpopo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 października 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	98	30
„ „ srebrna	98	10
4% renta austryacka złota	116	60
4% „ „ koronowa	9[illegible]	15
4% „ węgierska złota	1[illegible]5	
4% „ „ koronowa	93	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	[illegible]4	—
„ kredytowe	362	—
Londyn	120	80
Marki	59	25
10-te Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	57½
Włoskie banknoty	44	52½
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	161	
Losy tureckie	56	10
Akcye Anglobanku	148	50
„ Unionbanku	297	—
„ Bankverein	264	—
„ Länderbanku	231	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	—
„ „ Południowej	70	25
„ „ Kolejnej	250	—
„ „ Nordbahn	3105	—
„ „ Staatsbahn	323	50
„ „ Alpine	270	—
„ Tureckie Tabaczne	133	—
Ruble	127	75

Berlin, 14 października 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	9[illegible]	30
Renta włoska	91	70
Akcye kredytowe austryackie	226	67
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 14 października 1899

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	80
Cena nafty	19	25
Pszenica na jesień	8	48
Żyto na jesień	6	94
Owies na jesień	5	23
Kukurudza	5	72

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 14 października 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	25
Marki niemieckie	58	85	59	15
Franki papierowe	47	60	48	10
20-te frankówki w złocie	9	55	9	61
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	50
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	—
4% „ „ „	93	75	94	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4% „ „ „	96	—	97	25
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	96	50	97	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	10	93	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95	25	96	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	93	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	—	102	25
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	[illegible]6	—	96	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	56	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	312	—	[illegible]62	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	208	—	209	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	278	—	280	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 39 76 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Zmiana lokalu.

Po śmierci ś. p. Maryi Doliwy
Pracownia Sukien i Okryć damskich
przeniesioną została z ul. Szewskiej na **ul. św. Marka Nr. 8, II. piętro**.
Polecam się łaskawem względom 2019 6 0
Marya Nachmann.

Najtańsze źródło!

Obuwie damskie i męskie, trwałe i eleganckie, poleca w wielkim wyborze, po cenach możliwie niskich.
Antoni Tabor,
majster szewski, właściciel magazynu i pracowni
w Krakowie, róg ul. Gertrudy i Zielonej.
2036 5 36



1341 16 22

Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia
tylko za zł. 3·50
kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

15 sztuk zł. 3·50.



15 sztuk zł. 3·50.

1 kotwiczny remontoar zegarek Reform, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 prawdziwy złocisty łańcuszek pancerzowy;
2 pierścienie najświeższego fasonu z imit. złota, ze sztucznym brylantem;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z rycinami i mechaniką;
1 bardzo piękna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu;
1 patent. spinka do kołnierzyków leżących;
1 bardzo piękna szpilka do krawatki;
1 futeralik na zegarek kotwiczny;
1 zwierciadełko w etui;
1. spinka do bluzki ze złota fasonowego.
Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 15 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar
tylko 3 zł. 50 ct.
Wysyłka do każdego za zaliczką.
Jeżeli nabyte przedmioty nie podobają się, zwraca się pieniądze z wszelką gotowością — tak, że dla kupującego nie ma tu wcale ryzyka.
Nabywać można jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską 2094 2 3
Alfred Fischer
Wiedeń, I., Adlergasse 10.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Friedrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 108 0

Magazyn konfekcyi dziecięcej
Lotti Korall
Kraków, ul. Grodzka 31.
Magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i panienek, jak również **kapelusze**, oraz **bluzy dla dam jedwabne, wełniane i batystowe matynki i kostyumy** po nader niskich cenach. Przyjmuje się wszelkie zamówienia.
1591 34 0

Grand Magasin **„Au prix fixe"** Brüder Hirsch
tylko WIEDEŃ, I., Graben 15.

Na porę jesienną i zimową zalecamy wszystkim Paniom, które chcą kupić po cenie godnej istotnie dobrych, modnych materyj jedwabnych, wełnianych i prać się dających, barchanów, towarów płóciennych i bawełnianych, aby kazały sobie przysłać najświeższy
ZBIÓR PRÓBEK
obejmujący wszelkie nowości z najdokładniejszem podaniem ceny i szerokości, poczem PRZESYŁKA OPŁACONA następuje **natychmiast.**

Materye wełniane — na suknie jesienne i zimowe, podwójna szerokość, za metr od **26** do **88** ct. 120 ctm. szerokości, za metr od **50** ct. do 6 złr. 90 ct., we wszelkich modnych barwach i najświeższych prążkach i deseniach caro.

Bielizna — szyfony, najlepsza jakość, Benedict Schroll & Sohn, po cenach fabrycznych. Śląskie towary płócienne. Barchany pikowe i sznureczkowe.

Materye jedwabne — tylko w wypróbowanych dobrych jakościach i najnowszych deseniach, za metr od 58 ct. do 4 złr. 75 ct., czarne, gładkie i wzorzyste, niezmierny wybór.

Towary futrzane — konfekcya futrzana, czapki i czapeczki dla pań, mężczyzn i dzieci, mufki, naszyjniki i t. d. i t. d.

Materye do prania — **Barchan,** tkany i drukowany, w praniu nie pełznący, za metr od **19** do **52** ct. Flanele w spaniałem zestawieniu barw, za metr **22** do **42** ct. (Osobliwa nowość barchan brillant).

Konfekcya — kapotki, żakiety, płaszcze i najwspanialsze toalety, od najskromniejszych do najwytworniejszych gatunków. — Wykonanie szybkie we własnej jedynej pracowni.

Dywany — wszelakiej wielkości. Chodniki, za metr od 18 ct. do 2 złr. 90 ct.

Bluzki — najdoskonalszy fason z materyi i barchanu. (Osobliwe specyalności w jedwabiu).

Kotary — do salonów, pokoi sypialnych i jadalń, dobra jakość, za część od 70 ct. do 15 złr. Firanki koronkowe kremowe i białe, do jednego okna od **98** ct do 8 złr. 50 ct **„Lambrequins"** od 1 złr. 20 ct. do 10 złr. 50 ct

Kapelusze — najnowsze modele, dla pań i dziewcząt, we wszelkich modnych barwach, z filcu i aksamitu.

Za darmo i opłatnie otrzymuje każdy odbiorca na żądanie dziennik mód, wspaniale illustrowany, który właśnie się pojawił i obejmuje oryginalne odbitki wszelkich artykułów z podaniem najtańszych cen. 1809 5 6

Niebywałe udogodnienie! Wszelkie zlecenia dotyczące materyj, a kwotę 10 złr. przewyższające, uskutecznia się do wszystkich miejscowości austr.-węg. państwa OPŁATNIE i PONOSZĄC WSZELKIE WYDATKI.

PUDER KSIĄŻĘCY

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy — Pudełko małe pudru białego 50 ct, całe 1 złr, z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 1270 9 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Materyały apteczne,
Koniak i Malaga lecznicze,
Artykuły do pielęgnacyi chorych
Artykuły chirurgiczne,
BANDAŻE,
Watę, Opatrunki itp.,
Artykuły do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży,
Przybory toaletowe,
Perfumerye, Wody,
Pasty i Proszki do płukania i czyszczenia ust i zębów,
ŚRODKI do czyszczenia plam,
Benzyna, Amoniak, Eter, Aphanizon, Benzolina itp.

DROGUERYA

oraz **FABRYCZNY SKŁAD farb, lakierów, pokostów,**
artykułów i nowości domowo-gospodarskich, rolniczych i przemysł.
Władysława Bracha w Tarnowie
poleca i sprzedaje taniej jak wszędzie:

Wszystkie zioła jak najświeższe **X. Sebast. Kneippa,** KADZIDŁA, **pokojowe i kościelne,** wszystkie **Wody mineralne** naturalne i sztuczne, wszystkie środki desinfekcyjne oraz 1752 7 16 wszelkie inne środki w skład apteczny wchodzące.

Farby olejne i pokostowe we wszystkich kolorach, w najlepszym pokoście, tarte, gotowe do użytku oraz szybko schnące, do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, wózków itp. Wszystkie gatunki **LAKIERÓW** krajowych i zagranicznych, do wszystkich robót.

CEMENT, GIPS, Wapno hydrauliczne, Oliwy do maszyn, Oliwę do palenia, **Pasy do maszyn skórzane i gumowe, GURTY** do maszyn zwykłe i napuszczane, *Rzemyki do szycia pasów,* ŚRUBY i NITY do PASÓW, *Wiaderka do ognia składane i lakierowane,* **Węże konopne zwykłe i gumowane, Węże gumowe, WĘŻE SPIRALNE.**

Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycyi.

Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desinfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnych, najsłynniejszych fabryk, a zatem jestem w położeniu takowe **taniej od każdej konkurencyi** oddawać, zwłaszcza, że tylko **doborowy** i powszechnie znany **dobry towar** dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty łaskawie żądać.

Płyty gumowe,
Płyty asbestowe,
SZNURY gumowe i asbestowe,
Pakunki łojowe i federweis.,
KULE gumowe do wentylów,
Szkła do kotłów,
Pierścienie gumowe,
GLAZURA do CHŁODNIKÓW,
Baryszówki,
Farby olejne do wszelkiego użytku,
FARBY na DACHY olejne i terowe,
Carbolineum Avenariusa,
Środek przeciw grzybowi,
Ter drzewny i gazowy
Tektura na dachy,
SMOŁOWIEC
PĘDZLE.



Największy Skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych światowych fabryk.**
Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco
Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski, 1499 37 52
w Krakowie tylko Rynek główny Nr. 21.



Marka ochronna.

BRADEGO
Krople żołądkowe

(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe),
wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"
Karola Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw lanym dolegliwościom żołądkowym.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem **C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i podpisu **C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

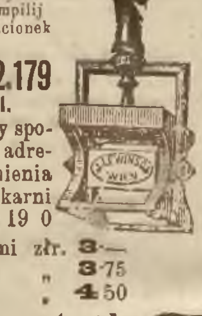
KROPLE ŻOŁĄDKOWE aptekarza K. BRADEGO
(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady*. Składniki są podane.

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie**: Wiktor Redyk, apt, Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, droguerya, G. Ottowski, apt., M. Proń, aptek., Rosenberg, aptek., Fr. Ks. Mikucki, aptek., Konstanty Wiszniewski, aptek.; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, aptek.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt 1715 3 24

Prawdziwe kauczukowe Drukarnie czcionkowe



W KAŻDYM JEZYKU I WIELKOSCI
oraz **STAMPILIE i PIECZĘCIE**
nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego **J. LEWINSONA** fabryki stampilij i czcionek
dawniej J. LEWIN,
WIEDEŃ, I., Adlergasse 12-N., telefon 12.179
i Rosya: Odessa, Remeslenaja 21.
Zapomocą mojej ręcznej drukarni może każdy sporządać rozmaite druki, jak karty wizytowe, adresowe, koperty, okólniki, etykiety, uwiadomienia na kartach koresp. itd. Ceny całkowitej drukarni z przynależytościami: 1232 19 0



z **80** czcionkami złr. **1·—**	„ **130** „ „ **2·—**	„ **190** „ „ **2·50**		
z **225** czcionkami złr. **3·—**	„ **320** „ „ **3·75**	„ **400** „ „ **4·50**		

Niestosowne przyjmuję napowrót. **Agentów potrzeba.**
Cennik darmo i opłatnie.



Zarząd kaflarni
FIRMY
„Maurycy Baruch"
w Łagiewnikach przy Podgórzu
poleca:
Piece kaflowe, Kominki i Kuchnie w wyborowym gatunku, z kafli białych gładkich lub formowanych.
Zwraca uwagę P. T. P. na znakomicie **ulepszoną białą glazurę** jak również na wypróbowaną **praktyczną konstrukcyę pieców.** Ceny w roku bieżącym zostały zniżone; na żądanie Zarząd wysyła wzory wraz z cennikiem. Listy uprasza się adresować: „Maurycy Baruch" w Podgórzu. 2152 2 3

Rydze kiszone w baryłeczkach 5 kilogr. franco wysyła za 2 złr **Julian Markowski, Uście ruskie.** 2142 5 10

CZYSZCZENIA I CIĘCIA
drzew owocowych
celem polepszenia i powiększenia plonu, podejmuje się w czasie zimowym **Wincenty Bielski,** architekt-pejzażysta, **Czikendi,** poczta **Domażyr** koło Lwowa. 2151 2 6

Dla Pań.

Egzaminowana akuszerka
KATARZYNA ANTOS
w Bochni, ul. Niecała,
przyjmuje we własnym domu Panie na czas słabości, zapewniając im staranną i troskliwą opiekę. 2034 5 8

Na długie wieczory.
Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. Gumplowiczowej przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **najnowsze dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 1728 8 16
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Plac WW. Świętych L. 8.

Generalny zastępca najlepszych i najtrwalszych
Siatek żarowych
Jan Bajer
poleca je po cenach konkurencyjnych w każdej ilości.
Aby zapobiedz podszywaniu się domokrążców pod moją firmę, upraszam zamawiać siatki żarowe **telefonicznie Nr. 321,** lub **w sklepie przy ul. Grodzkiej Nr. 16, dom własny w Krakowie.** 1944 4 10

Kamienica

okazała, sucha, w najzdrowszej dzielnicy Krakowa położona, za dopłatą kilkunastu tysięcy złr. **do sprzedania.**
Potrzebna pożyczka 6 do 8 tysięcy złr. po 12 tysiącach złr. na dom wartości 36 tysięcy.
Wiadomość przy **ul. Kopernika l. 20,** w sklepie tuż za mostem kolejowym. 2150 2 6

Dla osób słabych

wypróbowane przez pp. lekarzy:

Wyborne czyste **koniaki francuskie**	but. złr.	3 50
Tokajskie lecznicze . . .	but. od „	2 —
Znakomitą **starkę**	„ litr. „	1·40
Wina greckie lecznicze starsze	„ „	1·30
Wina węgierskie naturalne .	„ od	45 cent.
Oliwę nicejską (wysoki gatunek)	litr złr.	1·40

poleca Handel 2149 2 6
A. Checiszewskiego w Krakowie,
ul. Kopernika 20 (tuż za wałem kolejowym).

Handel, istniejący już od kilku lat, dobrze się rentujący, mający konsens na wyszynk wódek i piwa, tudzież na sprzedaż towarów korzennych, jest wraz z urządzeniem do odstąpienia z powodu stosunków rodzinnych. Lokal obszerny, narożny, tuż obok mieszkanie. Zgłoszenia pod **2087** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 2087 4 4

Kamienica

jednopiętrowa w Krakowie przy ul. św. Krzyża L. 10 (śródmieście) o 6 oknach frontu, z oficynami, obciążona 9.500 złr, za dopłatą 8.000 złr, z których część może pozostać na hipotece; tudzież **kamieniczka** jednopiętrowa w Podgórzu przy plantach L. 432, o 5 oknach frontu, z kręgielnią i placem pod oficyny, obciążona 4.200 zł. za dopłatą 3 300 zł. — **do sprzedania. — Wiadomość w Podgórzu L. 432.** 2064 5 5

Nowo otwarta
Restauracya
Kraków, ul. Szewska 20,
z komfortem na sposób warszawski urządzona, poleca P. T. Publiczności słynną z dobroci kuchnię polsko-warszawską.
Wydaje obiady w lokalu z trzech dań po 40 cent. Również wydaje obiady do domów w abonamencie.
Pokój do śniadań. Bufet zaopatrzony bogato. Bilard. Gabinet.
Ceny umiarkowane. 2158 3 3
Lokal otwarty po teatrze.
Z poważaniem
Jan Krether.

Tarnów,
ul. Krakowska L. 1.
Magazyn Nowości
A la ville de Paris
poleca się Szanownej Publiczności. 2047 3 3

NOWOŚCI NA PORĘ JESIENNĄ I ZIMOWĄ 1899!

Oddział I.

obejmuje najświeższe **modne materye wełniane** od . . . . . . **28** ct. do złr. **1·—**

Oddział II.

obejmuje najokazalsze **modne materye wełniane** od złr. **1·10** do **1·95** i od złr. **2·10** do **3·50**

Oddział III.

obejmuje najświeższe **materye jedwabne** od . . . . **54** ct. do złr. **2·50**

Oddział IV.

obejmuje wspaniałe **barchany flanelowe** od . . . . **24** ct. do **52** ct.

Osobny oddział dla dywanów i kotar.

DOM TOWAROWY **D. LESSNER** **WIEDEŃ, VI., Mariahilferstr. 81—83.**

Przy zamawianiu próbek uprasza się podać dokładnie, z którego **oddziału** i w jakim **gatunku** życzy sobie je otrzymać.
Własna pracownia do sporządzania najwspanialszych toalet itd. znajduje się w domu towarowym.

Bardzo niskie ceny. **Katalogi i próbki za darmo i opłatnie.** **Bardzo niskie ceny.** 2168

ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w KRAKOWIE, ulica Szewska Nr. 2,



poleca swój dobrze zaopatrzony **skład** zegarków kieszonkowych Rausehenbacha w Szafhuzie, Mermoda, Longina w Genewie, oraz z wielu innych pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, zegarów pendułowych, ściennych i stołowych; **budzików,** grających rozmaite melodye, z fabryk francuskich i amerykańskich z 3-letniem poręczeniem; **dewizki** męskie i damskie, oraz wielki wybór bizuteryj ze złota i srebra. Zakupuje stare złoto, srebro, zegary staroświeckie, lub przyjmuje w zamian. Wszelkie naprawy uskutecznia z 1-rocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzaniu roboty. — W niedziele i święta sklep zamknięty. — Rok założenia 1883.
2075 4 0

Do P. T. właścicieli koni!



Największy wybór **der na konie,** tudzież dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na stoły i łóżka itp., znajduje się w składzie dywanów **AU LOUVRE we Lwowie, ul. Sykstuska 6** i w **Wiedniu, IX, Hahngasse 33.**— **Ulgi w spłatach wedle umowy. Cenniki gratis i franco.** 1967 6 0

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 2041 7 15
poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

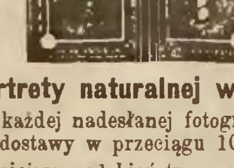
Skład chodników. **Skład sukna.** **Skład dywanów.**

INFORMACYJ

o handlu, przemyśle, oraz wszelkich innych odnoszących się do Wiednia, udziela listownie w języku polskim; załatwia wszelkie zlecenia, jak np. kupno, sprzedaż, wynajem itd.; dostarcza wszelkich potrzebnych cenników towarów; wyszukuje posady handlowe i przemysłowe, reprezentacye handlowe i inne. **J. HILKNER w Wiedniu,** Kärnthner-Ring Nr. 2, Th. 25. Na odpowiedź dołączyć 35 ct. w markach poczt.
2144 3 7

Tylko 3 złr.

Najodpowiedniejszy 2046 3 6
Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Założony  w r. 1879

Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Termin dostawy w przeciągu 10 dni.
Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony **zakład artystyczny**
Siegfried Bodascher
Wiedeń, II., Praterstrasse, 61.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 58 83 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

K. Zieliński OPTYK i MECHANIK
w Krakowie, Rynek 39, linia A-B,







poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **wyrobów optycznych,** jakoto: barometrów, ciepłomierzy lekarskich i t. p., **baterye i aparaty elektryczne lekarskie, telefony i dzwonki elektryczne.**

Lornetki teatralne od 4 złr., **polowe** od złr. 6·50 wraz z futerałem i paskiem. — **Okulary niklowe** od złr. 1·25, **penzner** od złr. 1·50. — Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.** — **Graphophony** oryginalne amerykańskie po 45 złr., 85 złr. i 100 złr.; cylindry do tychże ograne po złr. 1·80, nieograne złr. 1·25. 1428 28 0

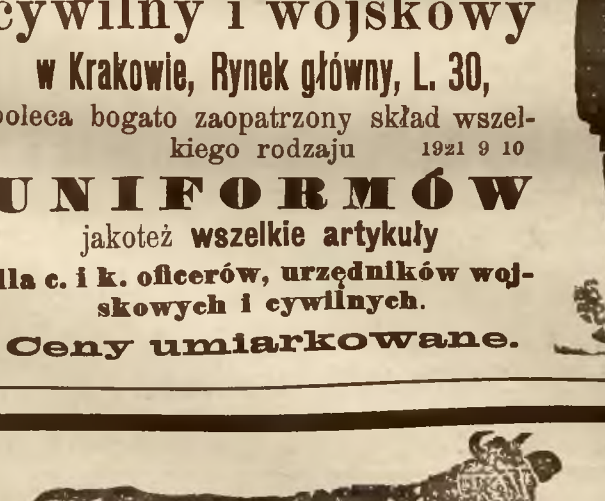
Na porę jesienną
poleca się
pierwszą berneńską chemicz. pralnię i farbiarnię
R. Tschörnera
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 19.

Oczyszczanie garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, firanek koronkowych, portyer, materyj na meble, aksamitów i kobierców, za metr 30 ct. do 60 ct.
Farbowanie spłowiałych żakietów, płaszczy, peleryn, sukien wełnianych i półwełnianych w nierozprutym stanie i z podszewką.
Farbowanie ubrań męskich, zarzutek, paltotów zimowych nieprutych.
Farbowanie sukien jedwabnych na wszelkie kolory.
Trwałe i jak najlepsze wykonanie.
Ceny stałe i niskie. 2115 3 6



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1921 9 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.





Weteryn.-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Od lat przeszło 45 używany w bardzo wielu stajniach, gdy **zwierzęta nie chcą żreć, źle trawią, oraz, by się poprawiła u krów jakość i ilość mleka.** Cena: pudełko **70 ct.,** ½ pudełka 35 ct. Prawdziwego tylko z powyższym znakiem ochronnym dostać można w każdej aptece i drogueryi. **Skład główny:** II 129 12 0
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr.-węgierski, król. rumuński i książ. bułgarski dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY
poleca
Magazyn Towarów Bławatnych
pod firmą
Stanisław Barko
Kraków, ul. Szewska l. 1,

najmodniejsze **materye wełniane na suknie damskie, barchany** białe i kolorowe; **sukna, kamgarny i szewioty** na ubrania męskie; **płótna, szyrtyngi, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, drelichy, ręczniki i chustki; DYWANY, chodniki, portyery, firanki, kapy, koce i kołdry;** 1929 5 10

bieliznę męską i krawaty
w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich.
Próbki na żądanie wysyła odwrotną pocztą.

Magazyn towarów bławatnych
W. SIENKIEWICZA
w Krakowie, ul. Floryańska L. 17 (vis-à-vis hotelu pod Różą)
poleca na sezon jesienny i zimowy
Materyały wełniane czarne i kolorowe — na damskie suknie,
Barchany kolorowe białe,
Chustki wełniane do okrycia, Chusteczki, Szale sznelowe i włóczkowe, 2153 2 15
Płótna, Szyrtyngi, Bieliznę stoł., **Ręczniki, Chusteczki, Dryle** na materace,
Kołdry, Koce, Kapy i Serwety gobelinowe, **Portyery, Firanki,**
Dywany i Chodniki.

Zaprowadzenia
Urządzeń osuszających
z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza
„Orkan"
w fabrykach najrozmaitszego rodzaju podejmuje się
„ORKAN", Luft-Trocknungsapparat-A.-G.
Wiedeń, VIII., Lange Gasse 25p. 972 24 52

KAROL PERLES, dom wysyłkowy
dla Herbaty i Kawy
w Wiedniu, XVI., Grundsteingasse Nr. 61,
poleca:

1 kilo wybornej kawy	**Santos,**	surowej złr.	**1·10,**	palonej złr.	**1·30**
1 „ „ „	**Rio-Lavé**	„ „	**1·25,**	„ „	**1·48**
1 „ „ „	**Jamaica**	„ „	**1·50,**	„ „	**1·73**
1 „ „ „	**perłowej**	„ „	**1·30,**	„ „	**1·53**
1 „ „ „	**Portorico**	„ „	**1·60,**	„ „	**1·90**
1 „ „ „	**Libéria** (olbrzymie ziarna)	„ „	**1·50,**	„ „	**1·73**

Dwa dowolne gatunki z wymienionych wyżej nadają się do mieszania i dają wyborną, bardzo mocną, aromatyczną kawę. 1627 5 10

1 kilo prawdziwej, za co się ręczy, **sułtańskiej kawy figowej**	złr.	**—·33**
1 „ **kawy słodowej**		**—·30**
½ „ najlepszej **herbaty** **Souchong**	„	**1·25**
½ „ „ „ **Mandarin**	„	**1·80**
½ „ „ „ **Ningschow Congo**	„	**2·—**
½ „ jaknajlepszej „ **Mandarin** (smak pomarańczy)	„	**3·25**
½ „ „ „ **cesarskiej Melanche** . . .	„	**3·—**
½ „ „ „ **moskiewskiej mieszanej** .	„	**4·—**
½ „ „ „ **karawanow. kwiatu Pecco**	„	**3·—**
1 litr prawdziwego starego rumu Jamaika	„	**2·50**

Wysyłka na prowincyę z Wiednia za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Opakowania nie liczy się
Parowa prażarnia kawy zwyczajnej i figowej.

WACŁAW ŠOUREK
KRAWIEC MĘSKI
w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I. piętro,
poleca Szanow. Panom swój nowo otworzony, na każdą porę roku bogato zaopatrzony
Magazyn nowości
angielskich, francuskich i krajowych z pierwszorzędnych fabryk na ubrania męskie.
Przyjmuje zamówienia na wszelkie ubrania męskie i wykonuje je we własnej pracowni podług najświeższych żurnali angielskich, jak najdokładniej i w czasie jak najkrótszym.
Dla zamiejscowych wystarczy zamiast miary przesłanie dobrze zrobionego ubrania. 2125 2 6
Próbki wysyła za darmo i opłatnie.— Ceny nader przystępne.

Adwokat na prowincyi (pod Lwowem) poszukuje zdolnego **koncypienta** od 1 listopada b. r. ewentualnie i wcześniej. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Józefa Steinberga w Krakowie,** ul. Grodzka Nr. 18, w godzinach między 3—5 po południu lub listownie. 2148 3 3

Zakład art.-litograficzny
pod firmą 1532 5 20
Andrzej Andrejczyn
Lwów, ul. Batorego L. 11, róg ul. Pańskiej,
Odznaczony medalem na wystawie kraj. 1894,
wykonywuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące. — Zakład zaopatrzony w doborowe siły artystyczne i maszyny pospieszne.

„CLARITAS"
sztuczna Farbiarnia i Pralnia chemiczna
Kraków, ul. Grodzka 51,
naprz. kośc. św. Piotra,
Lwów, ul. Karola Ludwika 35,
przyjmuje do chemicznego czyszczenia lub farbowania wszelkie ubrania męskje i damskie, w całości lub sprute, i zlecenia w ten zakres wchodzące wykonuje starannie i szybko 1697 9 10
Z poważaniem **Zarząd.**

Heima Meidingerowskie piece.
Przez wynalazcę prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka
H. HEIM, **c. i k. nadw. dostawca.**
Wiedeń-Döbling i I., Kohlmarkt Nr. 7.
PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
Piece wagonowe.
„Heima" piece Hestia.
„Heima" kominki niszczące dym.
Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żuzli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.
Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.
„Heima" piece Meidingerowskie.
Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znak ochronny, **MEIDINGER-OFEN H. HEIM** jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca. 1330 16 0
„Heima" kaloryfery niszczące dym.
CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.
Suszarnie do celów przemysłowych i gospodar-rolniczych.
Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 1930 42 52
Curt Röber, Braunschweig.

Ulica Fordynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis."

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika" aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 54 95 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

POSZUKUJE SIĘ

aranżera tańców

dla tutejszej od wielu lat istniejącej renomowanej szkoły tańców. — Wiadomość: **Kraków, ul. Dietlowska 41, II. piętro.** 2173 1 5

ZGUBIONO

złoty łańcuszek do zegarka z wisiorkiem (złoty listek koniczyny) w drodze z zakładu Friedmana do rynku Znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem do rąk p. **Anitty w zakładzie Friedmanna w Krakowie.** 2174

W Sali restauracyjnej browaru J. A. Johna Synów w niedzielę 15 października 1899

KONCERT

muzyki wojskowej c. i k. pułku piechoty Nr. 100.

Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp na salę lub galeryę 20 ct.

O liczne odwiedziny uprasza **Nowy Zarząd:** 2176 **L. Dinst.**

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 1892 138 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

CHRZEŚCIJAŃSKIE TOWARZ. SKŁADU DRZEWA

majstrów stolarskich i bednarskich

Stow. zarejestr. z ogran. poręką **w Krakowie** **zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju materyały rznięte.** Poleca P. T. Publiczności powyższy skład 598 11 18 **Dyrekcya.**

H. Soczek,

TOKARZ i OPTYK znany od r. 1870 w Krakowie, Plac Maryacki L. 1 „pod Murzynami",

poleca Szanow. Publiczności swój SKŁAD zaopatrzony **w wielki wybór własnych wyrobów tokarskich i optycznych,** jakoto: Fajki, cybuchy z bursztynami, laski różnego gatunku. Krokiety i różne gry ogrodowe, kule „Lig'om" do kręgli i inne przedmioty należące do zakresu tokarskiego. Optyczne zaś w różnym gatunku: dalekowidze, lornetki teatralne, okulary, ćwikiery numerowe i konserwy w oprawie złotej, srebrnej, niklowej, szyldkretowej i stalowej, szkła zaś w najlepszym gatunku. Nadto barometry, termometry pokojowe, kąpielowe i lekarskie i t. d. 2082 2 12

Wszelkie reperacye i zamówienia w mojej pracowni wykonywam jak najspieszniej i najpunktualniej, po umiarkowanej cenie.

Firma istniejąca od r. 1868.

St. Czarnuchowski,

KRAWIEC MĘSKI,

w Krakowie, ul. Floryańska l. 33, oznajmia Szanow. Publiczności, że syn mój, który ukończył krawiecką szkołę kroju w Wiedniu i był za granicą — **wykonuje ubrania podług najświeższych żurnali i że otrzymał świeży transport sukna, kortów i kamgarnów na sezon obecny.**

Posiada również na składzie **gotowe ubiory** własnego wyrobu **po cenach najprzystępniejszych.** 2043 2 12

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, kreślimy się z uszanowaniem **St. Czarnuchowski i Syn w Krakowie.**

Także

i na spłaty częściowe bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. — Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. 1948 8 0

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE"** we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 6, albo w Wiedniu, IX., Hahngasse Nr. 33.

Agentów,

jak również 2143 2 6

osób prywatnych,

które mają znajomości, potrzebuje nowy interes fabryczny do przyjmowania zamówień na **artykuł świeżo patentowany,** wszędzie koniecznie potrzebny. Poręcza wysoka prowizyę, względnie stałą płacę. — Zgłoszenia przyjmuje **Klimesch & Co., Praga, 1134 II.**

„Exsiccator" de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo. Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny). **Zastępcy poszukiwani.** 1738 15 36

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, linia A-B.

polecają po cenach najtańszych:

Farby olejne i akwarelowe szkolne i artystyczne. **Kasetki z farbami** kompletne. **Przyrządy do malowań** olejnych, akwarelowych, na terakocie, na porcelanie, na aksamicie i do napryskiwania.

Perfumy, Wodę kolońską, Mydła, Pudry. Wody toaletowe do włosów. — Olejki i Pomady do włosów. Odol, Kalodont, oraz inne środki do czyszczenia i konserwowania zębów. **Przybory do golenia. Środki kosmetyczne. Przybory toaletowe.**

Lakiery, Kremy i Pasty do czyszczenia i odświeżania kolorowych bucików. Artykuły gumowe i chirurgiczne do pielęgnowania chorych. Artykuły hygieniczne. Przyrządy lekarskie. Papier klosetowy.

Płaszcze gumowe. Płachty nieprzemakalne.

Kalosze prawdziwe rosyjskie. Pantofelki domowe.

Podeszwy wkładkowe do bucików. Podeszwy gumowe.

Pasy do maszyn, Nity i Śruby. **Gurty i Węże parciane.** Artykuły techniczne i gospodarcze. Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe.

Oliwę leccerską do maszyn. Oliwę kaukazką do maszyn rolniczych: Nr. 1 złr. 28·—, Nr. 2 złr. 24·—, Nr. 3 złr. 22·—, Nr. 4 złr. 18·—, **Oliwę rzepakową.**

Siny kamień (witryol miedzi) do bajcowania pszenicy. **Cebulę morską na myszy polne i domow.** Kiełbasę zaprawianą na myszy. Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. **Smarowidło do osi.** 1704 9 0

Środek do farbowaniu włosów Infektor E. Linka

przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych, metalicznych składników, jak ołów, miedź itd., jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy, farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo.

Cena **2 złr.,** przy przesyłce 20 cent. za opakowanie. 2161 1 11

E. LINK, fryzyer i specyalista do farbowania włosów. **Wiedeń, I., Habsburgergasse Nr. 9.**

WYDANIE II.

Pierwsza polska

SZKOŁA na CYTRE.

Dzieło to samodzielnej nauki przez dyr. Wład. Mańkowskiego, nauczyciela na tym intsrumencie, napisane i przez wszystkie za najlepsze uznane. Wydanie II przerobione i pomnożone, w kart. oprawie **cena 3 złr.,** do nabycia we wszystkich księgarniach, jakoteż u nakładcy. Zamawiającym dzieło to wprost od nakładcy służy prawo nabycia nowej, doskonałej, kompletnej cytry, **za cenę 6 złr.** Osobno cytry tej nie sprzedaje się — w handlach muzyczn. w dwójnasob tyle kosztuje, sprzedaje się je zaś dlatego tak tanio, żeby ułatwić zbyt szkoły i rozpowszechnić naukę gry na tak pięknym i wdzięcznym instrumencie. — Adresować należy do **księgarni** 2177 1 3

Stanisława Köhlera, ul. Batorego Nr. 28 we Lwowie.

UWAGA. Nie należy łączyć prawdziwej gry na cytrę z grą na t. z. cytrze akordowej, gitarowej i t. d. — tamto jest umiejętnością — to zabawką.

Budzik kieszonkowy.

Cena zł. 7½ Cena zł. 7½



Dla zakładów publicznych przy odbiorze 12 sztuk 5% opust.

2-letnie poręczenie.

Jest koniecznym dla oficerów i żołnierzy, którzy chcą w sam raz zjawiać się w służbie.

Jest koniecznym dla urzędników kolejowych i innych, którzy mają ściśle oznaczone godziny biurowe.

Jest koniecznym dla każdego, kto o oznaczonej godzinie chce wstać, lub sobie o tem przypomnieć, gdyż budzik ten budzi niezawodnie i głośno o każdej minucie.

Jest koniecznym dla każdego, kto potrzebuje do służby niezawodnego zegarka, który idzie dobrze z wszelką pewnością, bardzo dokładnie jest wykonany, a przytem także i mocny.

Do **nabycia** przez

Uhren-Import-Firma RIX, Wiedeń, II., Praterstrasse 16.

Dom protokołowany, od r. 1867 istniejący. 2162 1 6

„ATLAS"

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i na wypadek służby wojskowej w Wiedniu,

Generalna reprezentacya dla Galicyi: Lwów, ul. Jagiellońska 18,

poszukuje **ruchliwych, energicznych i poważanych agentów** (zastępców) i **akwizytorów** pod bardzo korzystnemi warunkami. 2671 1 4

Wszelkich wyjaśnień chętnie udziela się tamże bezpłatnie. — Prospekta z taryfami gratis.



SŁYNNA I NAJWIĘKSZA

Menażerya F. Kludskiego

przybyła do Krakowa.

Olbrzymia wystawa znajduje się **na placu przy ul. Zwierzynieckiej nad Wisłą.**

W niedzielę dnia 15 października b. r.

otwarcie menażeryi.

Przedstawienia i karmienia zwierząt odbywają się codziennie o godzinie 4 i o 6 po południu.

Ceny wstępu: Pierwsze miejsce 40 ct., drugie miejsce 20 ct.

O liczne odwiedziny uprasza z poważaniem 2179 1 2 **F. Kludsky.**

Ważna nowość dla chorych i słabych!

JANA HOFF'A WYCIĄG SŁODOWY Z ŻELAZEM!

Płynny wyciąg słodowy z żelazem.

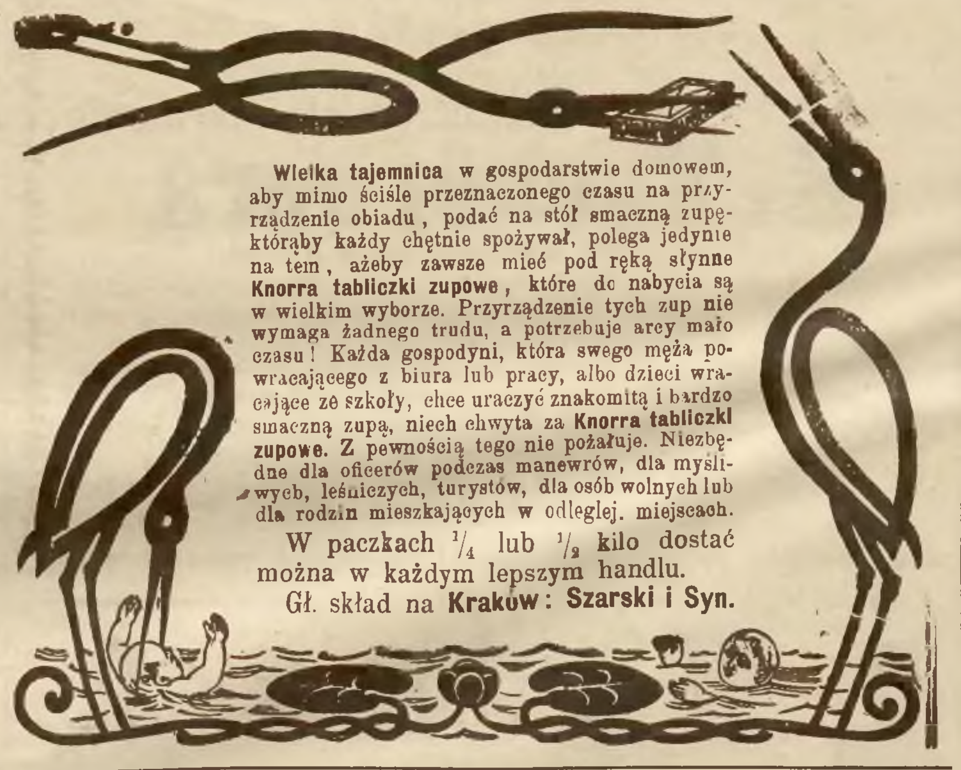
Zgęszczony wyciąg słodowy z żelazem.

Czekolada z wyciągu słodowego z żelazem.

Dr. C. Schreiber z Berlina pisze o tem: Jana Hoffa płynny wyciąg słodowy z żelazem zawiera wytwór z żelaza, pepton z manganem żelaza, który najgłośniejsi lekarze uznali za dobry, smakuje przyjemnie, zębom nie szkodzi i może go strawić łatwo nawet najsłabszy żołądek. Dla wszystkich zatem osób, mających niedokrewność, powinien być pożądanym środkiem wzmacniającym. 2071 3 20

Dostać go można w aptekach i drogueryach, jak również wprost u

JANA HOFF'A, Wiedeń, I., Bräunerstr. 8.



Wielka tajemnica w gospodarstwie domowem, aby mimo ściśle przeznaczonego czasu na przyrządzenie obiadu, podać na stół smaczną zupę, którąby każdy chętnie spożywał, polega jedynie na tem, ażeby zawsze mieć pod ręką słynne **Knorra tabliczki zupowe,** które do nabycia są w wielkim wyborze. Przyrządzenie tych zup nie wymaga żadnego trudu, a potrzebuje arcy mało czasu! Każda gospodyni, która swego męża powracającego z biura lub pracy, albo dzieci wracające ze szkoły, chce uraczyć znakomitą i bardzo smaczną zupą, niech chwyta za **Knorra tabliczki zupowe.** Z pewnością tego nie pożałuje. Niezbędne dla oficerów podczas manewrów, dla myśliwych, leśniczych, turystów, dla osób wolnych lub dla rodzin mieszkających w odległej. miejscach.

W paczkach ¼ lub ½ kilo dostać można w każdym lepszym handlu.

Gł. skład na **Kraków: Szarski i Syn.**

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH LEONA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Szpitalna L. 36, (vis-à-vis nowego teatru),

zawiadamia P. T. Publiczność, że **materye modne angielskie i francuskie** na sezon jesienno-zimowy **już nadeszły.** 2132 2 6

ZAKOPANE. Hotel i Pensyonat w nowym, z komfortem urządzonym domu, posiada na zimę pokoje z pościelą, opałem i światłem **od** 1 złr. za dobę. Kompletny pensyonat z pokojem **od** 3 złr. za dobę. Miesięcznie taniej. — Prospekt na żądanie — Wjazd od Chramcówek. 1873 9 20 **„WILLA LILIANA."**

POMPY

wszelkiego rodzaju, do celów domowych i publiczn., do gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Spółka komandytowa dla wyrobu pomp i maszyn.

WAGI

najnowszej ulepszonej konstrukcyi, **dziesiętne, setne, oraz pomostowe,** z drzewa, żelaza, dla celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych.

W. Garvens, Wiedeń, I., **Schwarzenbergerstrasse 6.** I., **Wallfischgasse 14.** 1902 5 12

Katalogi za darmo i opłatnie.

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Karol Wolny. Równowaga. Powstanie i życie świata oraz królestw na nim żyjących. 40 ct.

Wincenty Lutosławski. Bańki mydlane. Pogląd krytyczny na tak zwany Satanizm nagich a pijanych dusz. 30.

Wincenty Lutosławski. Źródła pesymizmu. 30 ct. 2155 2 3

Z przesyłką 5 ct. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

B. Jankowski, pracownia rusznikarska i sprzedaż broni,

we Lwowie, ul. Czarneckiego 2, poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancyą wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż łusek nabojowych, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, tudzież miarki na proch, zastosowane do kalibru. **Wszelkie reperacye przyjmuje się pod gwarancyą.** Na żądanie cenniki gratis i franco. 1679 9 10

Wodociągi

tak w Krakowie jakoteż na prowincyi urządza **pierwszy koncesyonowany instalator**

Karol Markus,

Kraków, Szpitalna 18.

Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat daje najlepszą rękojmię, iż zlecone roboty praktycznie i fachowo wykonane zostały. Sprzedaje wszelkie części składowe do **wodociągów** z mosiądzu, ołowiu, żelaza i fajansu, które na składzie utrzymuje **w wielkim wyborze.** 1447 27 51

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na sezon jesienny:

szczepy owocowe 5- i 6-letnie w doborowych gatunkach, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i czerechy 100 sztuk 45 złr., 10 szt. 5 złr. Porzeczki 100 szt. 8 złr., 10 szt. 1 złr. Agrest, Whinham Industry corocznie obficie rodzący, owoc tegoż dochodzi do 5 cm. średnicy, a 20 gr. wagi, 100 szt. 18 złr., 10 szt. 2 złr. Thuja (żywotniki) w różnych odmianach, od 80 cm. do 2½ metr., szt. od 80 ct. do złr. 1·50. Evonymus japonica (Trzmielina japońska) w doniczkach, bardzo przydatna do ubierania kaplic, kościołów od 1 do 1½ metr. wysoka, szt. od 60 ct. do 1 złr. Sadzonki (klęcze) konwalii do pędzenia w cieplarniach, 1000 szt. 12 złr., 100 szt. złr. 1·50.

Również poleca **wielki wybór palm i różnych roślin doniczkowych** po nader zniżonej cenie. — Przyjmuje zamówienia na **bukiety, wieńce** i t. d.

Cennik na żądanie opłatnie. 2095 4 12

KAPELUSZE

CYLINDRY,

Bieliznę męską, Krawaty, Parasole, Rękawiczki damskie i męskie,

Kalosze



Kalosze

rosyjskie i amerykańskie poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz

ul. Sławkowska Nr. 8, vis-à-vis hotelu Saskiego. 1887 10 0

ROWERY.

Pierwsza pracownia mechaniczna

W. Schindlera

w Krakowie, ul. Floryańska 55, wykonywa

wszelkie naprawy rowerów, maszyn do szycia, zakłada dzwonki elektryczne i wyrabia 1411 15 52

specyalne maszyną do wyrobów masarskich, wogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące — i odstawia na czas oznaczony, po cenach **możliwie przystępnych.**